Nr. 25 Kraków, 30 Stycznia — Środa Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — *Listy* z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi nieswracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stabenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5.—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do 31 Marca . 12 „

☛ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 stycznia.

Zdarzało się nieraz w Bawaryi, że piwo bywało powodem zaburzeń rewolucyjnych i zmian gabinetowych. We Włoszech niedawno upadło ministerium z powodu kwestyi młewa. W Austryi gabinet, który od lat kilku szczęśliwie przepływał wśród groźnych wypadków europejskich a licznych sporów wewnętrznych, runął świeżo przy... kawie. Czyby to miało być dowodem, że czem piwo dla Bawaryi, tem kawa dla Austryi? Być może, bo napój to ulubiony, zwłaszcza w niemieckich prowincyach monarchii. Trunek to bardziej może pożywczy od piwa, nie ma wprawdzie tych samych właściwości rozpalających, ale natomiast ma cząstki narkotyczne, które sprawiają senność i ociężałość. Kryzys kawiana gabinetu ks. Auersperga odbyła się też bez wszelkich wstrząśnień i sporów, wśród ospałości stronnictw w skutek ociężałości politycznej. Ministerium wraz z Izbą w najlepszej zgodzie zasiadło do tego niestrawnego obiadu, który zowią rewizyą ugody. Obiad nie był ożywionym, nie wnoszono toastów politycznej treści; wśród rozpraw bowiem dotychczasowych ani jednej szerszej myśli politycznej nie rozwinięto, któraby wskazywała inny kierunek lub program i mogła wywołać scysyę — aż wreszcie zapalono naftowe światło i podano kawę. Dla czego podczas tego dania właśnie przyszło do zajścia między Izbą a gabinetem? czy wschodni ten trunek przypomniał kwestyę turecką? Bynajmniej, o polityce zagranicznej zapomniano całkowicie w wiedeńskiej Radzie państwa, lecz zdaje się, że w przyprawie kawy była jakaś niesmaczna przymieszka: jedni twierdzą, że była zbytecznie rozwodnioną na sposób niemiecki, inni, że dosypano do niej papryki węgierskiej. Właściwym wszakże powodem sporu jest ta różnica gustów po dwóch brzegach Litawy, że kawa jest w wielkiem użyciu w Przedlitawii — Węgrzy natomiast pijają jej mało.

Bądź co bądź, wypadek lubo z tak błahego powstał powodu, jest znaczącym i mógłby pociągnąć ważne następstwa, gdyby nie nadzieja, że owa kryzys kawiana podobnie się zakończy, jak kryzys bankowa gabinetu p. Tiszy. Między najzgodniejszem małżeństwem zdarzają się niekiedy sceny, wśród których obie strony grożą rozwodem. Do stanowczego rozwodu tylko wtenczas przychodzi, kiedy jedna ze stron ma już postanowienie w nowe wejść związki. Tu zaś właśnie tego brakuje, bo żaden kandydat ministeryalny nie stara się o rękę Izb Rady państwa, żadne stronnictwo nie ma przygotowanego gabinetu, ani projektu wyjścia innego z zawikłań obecnych. Nie był to wprawdzie czuły związek, jaki łączył gabinet ks. Auersperga z większością parlamentarną, ale pewniejsza od namiętnej miłości siła przyzwyczajenia i kilkoletniego pożycia tak zespoliła to stadło, tyloma połączyła je węzłami, że niełatwo byłoby dla owdowiałej czy rozwiedzionej Rady państwa w nowe wejść związki.

Można przewidywać, że kryzys obecna zakończy się zmianami kilku członków gabinetu, zwłaszcza w skutek choroby p. Lassera. O zmianie systemu na teraz nie może być na seryo mowy, a bez niej nie ma przesilenia gabinetowego. Ministeryum nie runęło w walce, obalone przez to lub inne stronnictwo, ustąpiło po prostu wobec trudności, którą w ten lub inny sposób zarównać lub obejść koniecznie potrzeba. Jeśli podanie się do dymisyi jest tylko manewrem, to przyznać należy, że jest spóźnionem naśladownictwem manewru p. Tiszy, który przed kilkoma miesiącami zakończył się zwycięstwem w kwestyi bankowej. Węgrzy przed podobnym naciskiem tak łatwo nieustąpią, jak świadczy telegram z Pesztu, że sejm postanowił bez względu na kryzys przedlitawską prowadzić dalej rozprawy nad taryfą celną i ustawami ugodowemi. Łatwiej ustąpi opozycya klubów wiernokonstytucyjnych broniących kawy ze stanowczością godną ważniejszej sprawy. Gabinet czysto parlamentarny czyli klubowy z koryfeuszów większości z p. Herbstem na czele, nieułatwiłby dzieła ugody, ani wzmocnił stanowiska monarchii na wewnątrz i zewnątrz. Ani korona ani hr. Andrassy zgodziłby się nie mogli na sterownictwo doktrynerów i reformatorów, których epoka już minęła. Gabinet Auersperg-Lasser obok wielu stron ujemnych miał zaletę utartej rutyny rządowej, która zeń czyniła dogodne koło w skomplikowanej machinie dualistycznej. Spotykamy w dziennikach wiernokonstytucyjnych postrach przed widmem reakcyi. Widmo to przedstawia się w postaci hr. Hohenwarta i w przypuszczeniu rozwiązania Izby, a może powrotu Czechów na drogę konstytucyjną coraz bardziej prawdopodobnego. Zaiste, byłaby to jedyna odpowiedź na wszystkie trudności i zawikłania dualizmu, bo zwiastowałaby powrót do ogólnej ugody, ale w żadnym razie podobna ewentualność nieprzyspieszyłaby akcyi ugodowej. Gdyby nawet gabinet z tendencyą i barwą więcej autonomiczną czy reakcyjną zgodził się nawet na kawę, to po rozwiązaniu Rady państwa i wyborach, nowa Izba niezdołałaby przed d. 1 marca przeprowadzić operatu ugodowego, zwłaszcza, że Węgrzy z pewnością nie byliby bardziej pojednawczymi wobec nowego gabinetu i Izby zmienionej w duchu autonomicznym i narodowym, niż są dzisiaj.

Wszystkie przeto nowe kombinacye są nader problematyczne i zwodnicze. Gabinet ks. Auersperga zostawia po sobie próżnię. Każda zmiana zasadnicza u steru władzy musiałaby pociągnąć za sobą zmianę systematu, a lubo z wielu względów mogłoby to być pożądanem, chwila obecna niesprzyja dziełu wewnętrznej reorganizacyi. Chwila nagli, potrzeba monarchii budżetu całorocznego na wspólne wydatki, potrzeba spiesznego wyjścia z prowizoryum, potrzeba utrwalenia *status quo* wewnętrznego, aby monarchia miała niezależność w polityce zagranicznej. Dla tego całkowicie podzielamy słowa p. Grocholskiego, który kładł silny nacisk na spieszne załatwienie ugody. Nie wiemy, czy gabinet ks. Auersperga powróci w dawnym składzie, czy ze zmianami, ale sądzimy, że na tych samych podstawach zasiędzie gabinet ugodowy znów — do kawy, czyli do taryfy celnej. Gdy ugoda wreszcie przejdzie wszystkie stadya, a groźna sytuacya europejska znów się rozwidni pokojem, wtedy walki stronnictw parlamentarnych, zwrót Czechów ku Radzie państwa, mogą wywołać nowe kombinacye w duchu rozjemczym lub autonomicznym; dziś jedna jest tylko nagląca sprawa, sprawa ugodowa, w ściślejszem znaczeniu kwestya kawy, którą wypić trzeba przed 1szym marca.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 28 stycznia.

Sprawa regulacyi Dniestru, o której w swoim czasie obszerniej pisałem, była jak wiadomo niedawno temu przedmiotem obrad komisyi ankietowej, która miała zadanie rozpatrzyć się w elaboracie regulacyjnym wysłanego przez Wydział krajowy na miejsce inżyniera p. Jankowskiego. Już przy tej komisyi starszy radca budowniczy przy Namiestnictwie p. Tomek objawił odrębne co do przeprowadzenia tej regulacyi zdanie, a w ciągu lata zwiedzili niektórzy członkowie komisyi okolice Dniestru. Obecnie p. Tomek nie zgadzając się z elaboratem p. Jankowskiego przedłożył inny plan. Wobec tego Wydział krajowy chcąc wyczerpujące sprawozdanie w tej sprawie na najbliższej sesyi sejmowej przedłożyć, postanowił obydwa te plany udzielić jednemu z najznakomitszych inżynierów dolno-austryackich do oceniania, którego polecił minister hr. Mansfeld. Jak się dowiaduję, inżynier ten przyjął warunki przez Wydział krajowy mu ofiarowane i zjedzie na wiosnę b. r. w okolice Dniestru.

Donieśliście onegdaj, że marszałek hr. Wodzicki powracając z Wiednia zwiedzi szkołę Czernichowską. Do tej wiadomości dodaję, że równocześnie z marszałkiem zjedzie tamże Dr Wereszczyński, członek Wydziału krajowego i referent spraw kultury krajowej.

We środę odbędzie się w tutejszym sądzie karnym proces przeciwko kilku młodzieńcom, oskarżonym o nieprawne werbowanie do wojska tureckiego.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki pojechał do Wiednia w celu wzięcia udziału w obradach komisyi zajmującej się Wystawą paryską.

Wiedeń 28 stycznia.

□ Przeważa tu przekonanie, że kryzys gabinetowa skończy się powrotem ministeryum, którego dymisyę N. Pan przyjął; dla tego, że nikt nie chce, ani też może przyjąć po nim spadku w sprawie ugodowej. W takim tylko razie inna nastąpiłby mogła kombinacya, gdyby Rada państwa okazała się twardą i nieubłaganą wobec dymisyonowanego a urzędującego jeszcze ministeryum; ale byłoby to ze strony Izby samobójstwem. Oto co wnosić wolno po odbytych konferencyach N. Pana z przywódcami stronnictw. Zachodzi jeszcze jedna trudność, już nie polityczna ale hygieniczna; oto nieunikniony w skutku choroby ubytek bar. Lassera. Niezaprzeczenie bowiem bar. Lasser jest pierwszorzędną zdolnością, która na razie i w dzisiejszem ministeryum zastąpić się nie da. Pomimo tego ministeryum pozostanie chociaż pozostanie o tyle słabszem, o ile mu siły dodawały, zdolności bar. Lassera. Temu przeciwdziałanemu a raczej nieuniknionemu zakończeniu kryzys przypisać należy, że coraz mniejsze budzi ona zajęcie.

Co się tyczy zewnętrznego położenia, im bardziej zbliża się rozwiązanie, tem więcej traci na prawdopodobieństwie twierdzenie, że wszystko z góry obmyślanem zostało między mocarstwami, a choćby w trójcesarskiem przymierzu. Zdaje się przeciwnie, że dotąd nic nie jest ułożonem, nic postanowionem, że nie tylko niema zawartych i podpisanych umów, ale że nawet niema szkicu planu. *Laisser faire, laisser aller.* Przypuszczają nawet że i Rosya dokładnie nie wie czego chce; nie wie co otrzymać może, ze względu na mocarstwa, a od czego odstąpić by mogła ze względu na opinię publiczną w Rosyi, a zwłaszcza na własne stanowisko, jako zwycięscy i mocarstwa które wielkie już poniosło ofiary, większe jak to co ostatecznie zyskać może. — Bada więc i probuje. Temu przypisują ociąganie się z przedłożeniem warunków, temu opóźnienie zawarcia rozejmu, a na poparcie tego rozumowania, zwracają uwagę na elastyczność warunków rosyjskich przedłożonych mocarstwom które z umysłu nie są dokładnie określone, do tego stopnia że tak dobrze posłużyć mogą do zawarcia pokoju jak do wywołania kilku nowych wojen. Są w tych warunkach punkta od których Rosya nie odstąpi, ale są inne dla których nie naraża się na zerwanie z mocarstwami.

Że te warunki złe tu sprawiły wrażenie, nie jest już tajemnicą. Mniemam jednak, że tylko te z nich, która dotyczą ogólnych interesów europejskich, wywołaćby mogły protestacyę ze strony Austryi, ale i to tylko w takim razie, gdyby pierwej Anglia przeciwko nim nietylko zaprotestowała, ale czynnie zademonstrowała. W przeciwnym razie gabinet wiedeński trzymać się będzie polityki *laisser faire laisser aller.*

To tylko zapewnić mogę, że kryzys wewnętrzna w niczem nie dotyka i nie dotknie stanowiska hr. Andrassego.

Poczdam 26 stycznia.

Prezes Izby deputowanych p. Bennigsen jeździ w ostatnich czasach tak często do Warzinu i pogłoski o powołaniu go do ministeryum tak są rozpowszechnione, iż dało to dowcipowi berlińskiemu powód do żartu, jakoby na przestrzeni między Berlinem a Szczecinem zapytać miał palacz lokomotywy p. Bennigsena: „A co tam, czy sprawa nieskończona jeszcze?“

Widocznem jest, że ustawiczne przejażdżki p. Bennigsena mają cel polityczny. Wnioski co do tego celu jednak wbrew sobie są przeciwne. Stronnictwo narodowo-liberalne pełne było nadziei widząc już wschodzącą dla siebie jutrzenkę władzy. Od r. 1866 robiło ono wszystko, aby się wślizgnąć do władzy, i niecofało się przed żadną ofiarą, aby pozyskać względy ks. Bismarka. Nie stawało ono nigdy w opozycyi przeciw żadnemu wnioskowi kanclerza i nie popierało żadnego wniosku niezawisłego. W sejmie równie, jak w parlamencie niezmiennie ulegało woli ks. Bismarka. A jednak kanclerz nie powołał dotąd żadnego z tego stronnictwa na wyższą posadę. Wprawdzie rządzi on w duchu liberalnym i opierał się na tem stronnictwie, jako na najliczniejszej frakcyi parlamentarnej, lecz nigdy nie okazał mu istotnej wdzięczności.

Położenie stronnictwa narodowo-liberalnego stało się prawie nieznośnem; zmuszone jest służyć potulnie rządowi, którego wszyscy członkowie z innych wyszli frakcyj, i z zec się ambicyi naturalnej wszelkiemu stronnictwu politycznemu, brania udziału w rządzie, którego jest podporą. Jego nadzieją, jego aspiracyą łatwo zresztą pojąć się dającą, jest ujrzeć na jakiej posadzie neutralnej kogoś z swoich szeregów. Rzeczą przeto było naturalną że mniemało się być u progu spełnienia swych życzeń, widząc jednego z swoich *leaderów* prezesa Izby deputowanych p. Bennigsena kilkakrotnie powoływanego przez kanclerza do Warzina. Kombinacye, jakim prosty ten fakt służył za punkt wyjścia, przybrały awanturnicze rozmiary, i znalazły wiarę nietylko u narodowych liberałów, lecz i u konserwatystów i progresistów.

Według informacyi jakie otrzymuję z dobrego źródła, rokowania między ks. Bismarkiem a p. Bennigsenem, obracały się około przyjęcia jego jednego do ministeryum. P. Bennigsen żądał prawdopodobnie tej lub owej koncesyi w duchu liberalno-narodowym, a może nawet wstąpienia jednego lub dwóch z swoich przyjaciół politycznych do ministeryum, lecz kanclerz nie chciał wstąpić na tą drogę, przeciwnie, położył on za warunek zupełne wcielenie p. Bennigsena do polityki bismarkowskiej. P. Bennigsen przyjął w końcu ten warunek, i lada chwila oczekiwać można zamianowania go wice-kanclerzem.

Zapewniają, że minister Hoffman, prezes kancelaryi cesarskiej usunie się, aby zrobić miejsce Bennigsenowi, lecz atrybucye jego będą daleko szersze, aby ks. Bismark mógł znaleść w nim rzeczywistego a nie nominalnego reprezentanta.

Nie biorąc za to odpowiedzialności, powtarzam pogłoskę, według której p. Bennigsen ma objąć tekę finansów cesarskich. Między ks. Bismarkiem i p. Camphausenem, ministrem finansów pruskich powstały spory z powodu, że ostatni wyobraża zasady tak zwanej „szkoły manszesterskiej,“ podczas, gdy ks. Bismark zapatruje się na podatek jako na dźwignię polityczną. Ks. Bismark chce przeto oprzeć dochody państwa na zwiększeniu podatków niestałych: podatków od tytoniu, od operacyj giełdowych, od spirytusu, tak aby rząd cesarski uczynić niezawisłym od kontrybucyj matrykularnych pojedyńczych krajów, a tem samem od ich włączenia do budżetu państwa. Nie sądzę jednak, aby te spory pociągnąć mogły za sobą ustąpienie p. Camphausena. Gdyby tak było, możnaby to odgadnąć z postawy tego ministra. Postawa jego jest jednak dotąd tak pewną siebie, tak pełną ufności, że trudno przypuścić aby była zachwianą. Nie chcę ręczyć za jego pozostanie władzy, uczynię tylko uwagę, że tu niepojmują, jakby można połączyć posadę wice-kanclerza z teką ministra finansów.

Różne są powody przemawiające za wyborem p. Bennigsena na tak wyjątkowo wysoką posadę. Naprzód jest to rzeczywiście człowiek zdolny i zręczny, zalecający się miłą powierzchownością i wychowaniem światowem, a te przymioty torują mu drogę do odegrania roli na dworze. Był on w ścisłych stosunkach z ks. Bismarkiem przed r. 1866 i w tej już epoce pracował w Hanowerze nad polityką aneksyjną. Prócz tego wzywanym był od czasu do czasu, przez Izbę do szczególnych ważnych rokowań, jak n. p. te, które się odbywały w roku zeszłym z rządem włoskim, i które prowadzone były częścią w Rzymie przez p. Bennigsena, częścią w Berlinie. Wiadomo nadto, że ks. Bismark lubi zaciągać w służbę państwa ludzi z prowincyi świeżo anektowanych i z państw nie pruskich. P. Leonhardt n. p., minister sprawiedliwości jest Hanowerczykiem; Bülow minister spraw zagranicznych, Meklemburczykiem; p. Hoffmann pochodzi z Hesyi; książe Hohenlohe ambasador w Paryżu, z Bawaryi; hr. Münster ambasador w Anglii, z Hanoweru. Ta uwaga musiała się w części przyczynić do zamierzonego przez kanclerza wyboru p. Bennigsena.

P. Bennigsen wysoko jest cenionym przez swych przyjaciół, których go nie pozbawiło odstąpienie pierwszego swego monarchy króla Hanowerskiego, ani jego udział w spekulacyach finansowych. Prze-

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIE
z przed dwudziestu lat.

Stałem nad otwartą trumną Lucyana Siemieńskiego dnia 28 listopada we środę. Na dworze już zmrok zapadał, odwiedzających już nie było, ostatnia bowiem, szkolna dziatwa w gromadnej liczbie wysypała się przed chwilą z pokoju nieboszczyka, a ja zostałem z nim sam jeden.

Wszystko na około mówiło mi, że to nie sen przykry ta śmierć dla nas przedwczesna i nieodziewana, ale niestety! smutna i bolesna rzeczywistość... Ołtarz w głowach trumny, gromnice z ponurem światłem, kiry na ścianach, ciemna zieleń cyprysów i woń kadzidła...

Wszystko, wszystko, aż do tej nieszczęsnej karty drukowanej, która czarno na białem kazała czytać, że urodził się w roku 1809, a umarł w 1877 r., wszystko stwierdzało mi tę ciężką prawdę co lotem ptaka obiegła kraj cały, że Lucyan Siemieński nieżyje!..

A jednak jam wierzyć niemógł, i wierzyć niechciałem.... Wpatrując się w blade oblicze jego i spokojne jasne czoło, z bijącem sercem czekałem, ażali nieotworzy on oczów i z pod wąsów niestrzeli dowcipnem słówkiem, od którego prysną jak nluda te żałobne przybory, a on nam wróci zdrowym i całym kochanym panem Lucyanem i za skarbca umysłu swego, co był jak kwiecista różnobarwna łąka, sypać nam znowu pocznie prześliczne i wonne kwiaty, ku wszelkiej potrzebie kraju i ku wszelkiej pociesze strapionego człowieka...

A do tej nadziei mojej tak na pozór niepodobnej, a prawie niedorzecznej miałem prawo aż z dwóch przyczyn... Pierwszą z nich był ten żal szczery, a ogarniający duszę nasią na niespodziewaną wieść o śmierci mocno nas obchodzącej osoby, który żalem będąc, ciągle nam przecież podsuwa nadzieję, że to co się stało jest niepodobieństwem, a więc, że zaszłe nieszczęście jest nieprawdą po prostu... drugą, dziwna rzecz! było to, żem ja już raz w życiu mojem widział Lucyana Siemieńskiego tak ubranego do trumny... z dłońmi splecionemi, z zamkniętemi oczami, z tem jasnem pogodnem czołem... a przecież te oczy się rozwarły napowrót, wąs zadrgał życiem, żartobliwe słowa falą się rozlały, a co było śmiechu! co było uciechy dla przyjaciół jego!..

I gdy wzrokiem przykuty byłem do katafalku, myśl moja pogoniła w przeszłość szczęśliwej młodości... biegła rok za rokiem znajomości mojej z Lucyanem Siemieńskim, przelatywała ze wspomnień na wspomnienia i nareszcie zatrzymała się na roku 1857, i znalazła ów maleńki wesoły epizodzik życia, który dzisiaj, wobec prawdziwych oznak nielitościwej śmierci, zamajaczył mi nadzieją niemożebnego wskrzeszenia!..

A jeżeli w obecnej chwili bólu i powszechnej żałoby po stracie Lucyana Siemieńskiego, ośmielam się podać do publicznej wiadomości wesoły ułamek z życia tego niezmordowanego pracownika na ojczystej niwie, to właśnie wiedzie mnie ku temu serdeczna chęć pokazania tym wszystkim co go osobiście znać szczęścia niemieli, czem był ten poważny pisarz dla kółka szczerych przyjaciół swoich; jakie skarby wesołości umiał rozsiewać dla nich szanowny tłómacz Homera, jak nielękał się zejść ze swego piedestału prawdziwej wyższości naukowej, bawiąc się z temiż przyjaciołmi w studenckie figle i psoty i szermując krakowiakami żartobliwemi tego samego dnia, kiedy pisał znakomitą krytykę o Chodźce i tłómaczył listy Espartera...

W Szczawnicy w 1857 roku bawili państwo W. K. i bawił także Lucyan Siemieński, który z dawna już będąc im znajomy, przypadkiem od lat kilku zjeżdżał się z nimi u rozmaitych wód w letniej porze. Państwo W. K. cenili go bardzo. Tym razem prawie już niewychodził z ich domu. Niesmakował im obiad, niesmakowała herbata, gdy brakło pana Lucyana. Pani utrzymywała, że dowcip jego lepszy i skuteczniejszy nad wszelkie mineralne źródła, a pan zaręczał, że obecność pana Lucyana oczyszcza atmosferę i zdrowszą ją czyni, bo *pseudo* mądrzy ludzie bojąc się jego dowcipu cicho siedzą i niezatruwają powietrza głupstwem swojem...

W skład rodziny państwa W. K. wchodziła młoda osoba panna P., na którą wielce był łaskaw Lucyan Siemieński, a która mu też się odpłacała szczerą życzliwością i niekłamanym podziwem dla jego głębokiej wiedzy, połączonej z tak poczciwą a naiwną prostotą. Zawsze razem i wszędzie, razem w wycieczkach górskich, czy to na góralskim wózku, czy na dunajcowej łódce, doszli do takiej przyjacielskiej zażyłości, że Lucyan Siemieński nazwał siebie i ją: „parą kolegów niedobranego wieku“.

Na kilka dni przed opuszczeniem Szczawnicy bawiono się na wieczorku tańcującym. Przechodzącej przez salę pannie P. zaprezentował Lucyan Siemieński jakiegoś pana B.: długą, cienką, łysą i sztywną figurę, która coś szeroko i długo zagadawszy, gdzieś się w tłumie podziała, a Lucyan Siemieński podawszy rękę pannie P., powiedział jej owym tonem jemu tylko właściwym, a do naśladowania niemożebnym, o którym nigdy zrazu wiedzieć nie było podobna, czy mówi na seryo, czy żartem: „A wie pani co, że ten pan B. powiada, że on tylko przez przyjaźń dla Cesarza jest urzędnikiem i pracuje w biórze! Jemu tego wcale nie potrzeba, słowo mi dał, bo w jego wsi są takie grube żyły srebra, że gdyby je tylko znaleść a wykopać, to on będzie bogaty jak Krezus jaki i niema panny na świecie, coby go nie chciała.... Niech sobie pani weźmie to na rozum i jaką niesfornością nie zrazi takiego epuzera... bo to prawdę powiedziawszy, to pani tańczy a tańczy, ale o stałym losie na przyszłość to ani słychu, a ja pani powiadam, że strych pan on nie cierpię...

Panna P. parsknęła śmiechem na tę niespodzianą tiradę, a tymczasem zagrano mazura i przyszło do figury, gdzie tancerka wybiera sama tancerza. Panna P. idąc za koleją swoją, stanęła przed gronem młodzieży i wyciągnęła rękę, a do tej ręki wysunął się młodziutki a prawie dziecko jeszcze Kazimierz S. i ów nieszczęsny pan B. Panna P. jakby przeczuwając w tem dziecku przyszłego a już niedalekiego bohatera z pod Miechowa, podała jemu ze skwapliwością rękę, a pan B. został wysunięty naprzód z miną niezadowoloną i wkrótce zniknął ze sali, bardzo nieżyczliwie wyraziwszy się o pannie P.

Nazajutrz Lucyan Siemieński przyszedł jej powiedzieć, że obraziła sobie bardzo pana B., że źle zrobiła, że nieuważna i t. p., a gdy rzeczywiście pan B. spotkawszy ją, nie ukłonił jej się i kogo spotkał, skarżył się na jej niegrzeczność w mazurku, musiała uwierzyć, że go obraziła mimowoli, ale martwić się tem nie widziała żadnej potrzeby i przeciwnie, wesoła już i tak podróż ze Szczawnicy do Zakopanego, rozweselała sobie jeszcze więcej improwizując na nutę niezmiernie lamentującą krakowiaki, z których każda strofka zawierała coś o panu nazwanym tutaj B., a zaczynała się od słów:

Bibisiu! Bibisiu! mój ty łysy człeczku,
Cóżeś se upatrzył do mnie w mazureczku?

Całe grono podróżnych w drodze i w Zakopanem śmiało się z owych krakowiaków i śmiał się także Lucyan Siemieński, ale od czasu do czasu szepnął niby przestrogę pannie P.: „Ja się śmieję wraz z panią, ale radzę ostrożność.... góry mają uszy, a nie dobrzeby było, żeby się ten jegomość dowiedział o tych krakowiakach... to jakaś zła i mściwa sztuka, jeszczeby pani mieć mogła jaką nieprzyjemność“....

Nareszcie po wielu wycieczkach, przechadzkach i spacerach w górach, wrócono do Krakowa. Lucyan Siemieński zabrał się do roboty i przez kilka tygodni nie postał w domu państwa W. K., aż jednego wieczora zjawił się w czasie herbaty z miną tak tajemniczą i tak mało mówiący, iż sądzono, że okropna jakaś polityczna nowina przyszła do *Czasu*, pod brzemieniem której zaskrzepł nawet jego dowcip....

A on znalazł chwilę, by szepnąć pannie P., że oderwał się od pracy dzisiaj tylko na to, by jej powiedzieć, że pan B. jest w Krakowie, że wie o krakowiakach przez nią śpiewanych, że grozi, iż się zemści, że on (Lucyan Siemieński) bardzo się tem zmartwił i chodzi jak struty, bo ją wielce kocha, lubi i szanuje, a tu z tym człowiekiem źle wychowanym będzie jak nic awantura, a więc, że ją prosi i zaklina, aby ani w teatrze ani na spacerze nie była, pokąd ten pan B. bawi w mieście, a on ze swej strony czuwać będzie nad postępowaniem tego jegomości.

Panna P. zapewniła go, iż się nie boi, ale markotno jej się przecież zrobiło.... a nazajutrz rano wracając z kościoła do domu, spostrzegła jakiegoś człowieka w lisieni, który zbliżywszy się, oddał jej gruby list zapieczętowany i zniknął... Myśląc, że to prośba jakaś przez nią podawana do państwa W. K. list odebrała, poszła na piętro, a zrzuciwszy kapelusz, zasiadła do czytania tejże....

Jakież było jej zadziwienie, gdy zamiast prośby o wsparcie, zobaczyła na dużym arkuszu papieru następujące rymy:

Przebóg co się dzieje! — wiatr na dworze wieje
Ciepły deszczyk pada — panna wiersze składa...

Ejże! ejże! dziewczyno — nie gardź ty chłopczyną
Bo często czupryny — nie warte łysiny.....

ciwnicy odmawiają mu charakteru i uważają za chciwego honorów i pieniędzy. Lecz przyjaciele czy nieprzyjaciele zgadzają się w jednym punkcie: że nie wprowadzi on żadnych niezawisłych przekonań w łono ministerstwa, stawszy się współpracownikiem księcia Bismarka.

Rzym 21 stycznia.

Przedwczoraj senat i parlament zebrały się razem w Monte Citorio, aby od króla odebrać przysięgę a nawzajem jeszcze zaprzysiądz wierność. Ceremonia odbyła się okazale, wobec książąt i posłów zagranicznych. Królowa Małgorzata była w loży razem z królową portugalską. Zająwszy miejsce na tronie pozwolił król, aby senatorowie i deputowani usiedli, poczem wykonał rotę przysięgi i podpisał dwa egzemplarze, jeden dla siebie, drugi dla kanclerza Państwa. Powiedział także krótką mowę, często przerywaną oklaskami, która w tej jednej myśli się streszcza, że przyrzeka prowadzić dalej politykę ojca. Pisałem już dawniej, że położenie Humberta jest tego rodzaju, iż w głównych przynajmniej kwestyach słuchać musi rozkazów loży. Mogą osobiste jego sympatye więcej do Prus się skłaniać, tak jak ojciec, więk zy czuł pociąg do Francyi, może w polityce zagranicznej zrobić nie jedne, czego ojciec jego, nie byłby zrobił, może nawet pójść drogą odmienną ale w polityce wewnętrznej ani na krok nie odstąpi od systemu liberalnego mającego za hasło: unifikacyę Włoch i prześladowanie Kościoła. Pierwsza część programu mniej więcej spełniona; pozostaje synowi chyba utrwalenie tego, co ojciec połączył. Za to druga połowa otwiera wielkie pole działania ministrom i parlamentowi. Po większej części jak najgorzej usposobieni dla Kościoła, oswajają już publiczność za pomocą dzienników swoich z koniecznością „praw majowych“ które „wiernemu sprzymierzeńcowi z r. 1866 tak wybornie pomogły do zwycięstwa nad Kościołem.“ Takiego zwycięstwa dla Włoch także pragną Crispi i Manzini a z wielu względów wydaje im się łatwem. Jeżeli w Prusiech, tak rozumują, mimo fanatyzmu mas wierzących, mimo protestów licznej frakcyi katolickiej w parlamencie, rząd wypędził biskupów i pozamykał kościoły, czegół nie będzie można dokazać u nas, gdzie lud w zupełnej pogrążony apatyi, katolicy ani jednego nie mają krzesła w izbie, stronnictwo antiliberalne bez organizacyi, bez inicyatywy, a co najważniejsza, bez politycznych przywódców. Takie rozumowanie i obecność królewicza pruskiego mogą łatwo popchnąć parlament do radykalnych przeciw Kościołowi zamachów, ku radości Bismarka, i pruskiej biurokracyi. Mamy więc przed sobą przyszłość ciemną, niepewną. Ludzie jednak, znający tutejsze stosunki, nie bardzo się jej lękają; przewidują nawet, że apatya, niekarność i nieporadność katolików, ustąpią wobec niebezpieczeństwa a rząd, ujrzawszy energiczną postawę narodu, zatrzyma się na zgubnej drodze, lub nawet system zmieni.

Konsorterya i ministeryalni przy marach królewskich i żałobie narodu zapomnieli o swych niechęciach wzajemnych. Ale to zawieszenie broni nie długo potrwało. Ledwo zamknął się w Panteonie grób nad Wiktorem Emanuelem, niezgoda dawna żywym buchnęła płomieniem. Konsorterya gniewa się na ministrów, że kazali Humbertowi przezwać się pierwszym a nie czwartym. Wszak już przed nim panowało trzech Humbertów na hrabstwie Moriana. Spór dziecinny bez celu. Prawda, że liczba I zamiast IV przerywa tradycyę familijną i zadaje cios nie mały zasadzie legitymizmu. Monarcha konserwatywny nie byłby zapomniał o przodkach swoich noszących to same imie. Ale nie tylko w liczbach powinna być ciągłość tradycyi. Cóż wspólnego doprawdy ma Humbert, król Włoch zjednoczonych, spadkobierca krzywd papiestwa z Humbertem I wiernym synem kościoła, dla nieskazitelności charakteru przezwanym „Czystą dłonią,“ lub z Humbertem II, ciągnącym z Godfrydem na pierwszą krucyatę, lub wreszcie Humbertem III, świętym, walczącym za swobodę Włoch i Papieża przeciw Fryderykowi Rudobrodemu? Doprawdy lepiej się stało, że się król nowy przezwał pierwszym, bo wśród dawnych hrabiów sabaudzkich, nie ma on żadnego protoplasty.

Gniewają się radykalni, że Humbert przed złożeniem przysięgi odebrał hołd wierności od wojska, potwierdził ministrów w urzędach i zwołał parlament. Gdyby szły rzeczy według ich myśli, nie byłoby wcale rządu, a tego pragną właściwie. Według konstytucyi tylko król może zwołać parlament, a tylko przed parlamentem może złożyć przysięgę na konstytucyę. Jeżeli przeto każdy czyn jego przed złożeniem przysięgi, jest nielegalny, parlament nigdy się nie zbierze, a jeżeli się zbierze, to jedynie w moc dekretu nielegalnego. Ministeryalni tłómaczą, że praktyka nie może zawsze iść w parze z teoryą, i że są chwile, gdzie zdrowy rozsądek każe zapominać o teoryi; że zresztą przysięga nie dodaje nowych praw królowi, gdyż on przez śmierć ojca jest faktycznym dziedzicem korony i wszystkich jej prerogatyw. Cóż więc znaczy ta przysięga? Ministeryalni powiadają, że nie jest ani aktem religijnym, ani komedyą, lecz czemś pośrednim. Mnie się zdaje, że musi być jednem, lub drugiem, bo jeżeli jest tylko przyrzeczeniem nagiem, to króla do niczego nie obowiązuje, tem mniej, gdy statut nań wkłada same ciężary, a w zamian żadnych nie daje prerogatyw. We Włoszech bowiem nie wskutek przysięgi, lecz prawem dziedzictwa naród do króla należy i zaraz po śmierci Wiktora Emanuela, tak wojsko, jak ministrowie bez żadnej trudności wykonali przysięgę wierności. Gdyby król nie chciał zwołać parlamentu, pozostałby niemniej królem i władzcą a po przysiędze nie jest on więcej królem niż przedtem, gdyż żadnych mu nie przybywa praw nowych. Przestrzeganie zaś konstytucyi byłoby obowiązkiem w mocy uroczystej przysięgi, łączącej aktem religijnym: pozbawiona tego charakteru przez liberalne prawodawstwo we Włoszech, zamieniła się w ceremonię, jak mówią dzienniki liberalne, w komedyę, jak mówią ludzie poważni.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Andrzeja Więcława rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Straconce, nauczyciela Aleksandra Gizowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Kołaczycach, nauczyciela Jana Korbutiaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Słowicie, nauczycielа Franciszka Górkę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bilczu, nauczyciela Józefa Peszkowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Grodzisku, w końcu nauczyciela Mikołaja Kobryna rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Turce.

Wiedeń 28 stycznia. Od pewnego czasu spotykamy się z usiłowaniami rządu, aby zaprowadzić na akademiach technicznych w Austryi promocye na stopnie doktorów. Znów 30go b. m. zbiera się w ministerstwie oświaty ankieta w celu obrad nad projektem uregulowania spraw egzaminacyjnych i wydawania świadectw na akademiach technicznych. Instytucya promocyj doktorskich, a raczéj egzaminów ścisłych (rygorozów) w tych akademiach nie ziściła jak wiadomo tych oczekiwań, jakich się po niéj spodziewano. Liczba techników, którzy się poddawali egzaminom, okazała się w stosunku do liczby uczniów drobiazgowo małą, i to nietylko dawniéj, kiedy te egzamina uchodziły za nadzwyczaj trudne, lecz także teraz, kiedy niektórym zakładom nadano znaczne ulgi. Z uwagi więc na tę okoliczność, a zarazem w skutek zrobionego spostrzeżenia, że zaprowadzonych świadectw z ukończonych nauk akademickich (absolutoryów), które miały udawadniać regularny tok nauk, tylko rzadko żądano, wypada koniecznie wypełnić lukę w urządzeniu akademij technicznych. Brak ten objawia się w tem, że technicy opuszczający zakład, kiedy wchodzą w życie praktyczne — pomijając świadectwa z odbytego egzaminu z tego lub owego przedmiotu — rzadko kiedy dają dotatecznąrękojmię wszechstronnego, umiejętnego technicznego wykształcenia.

Stosownym środkiem do zaradzenia złemu raz na zawsze wydaje się zaprowadzenie egzaminów rządowych w akademiach technicznych w ten sam sposób, jak istnieją od wielu lat na wydziałach prawnych, oraz na innych wydziałach, gdzie zakończenie nauk jest uregulowane instytucyami, odpowiadającemi egzaminom rządowym.

Przez zaprowadzenie takich egzaminów rządowych chce ministerstwo mieć zarazem sposobność wyjawiania na to, aby one były wyłącznym dowodem osiągniętego umiejętnego wykształcenia w zawodzie technicznym czy to w razie wstąpienia w służbę rządową, czy to ubiegania się o potwierdzenie władzy przy wykonywaniu praktyki technicznéj, czy to w razie wstąpienia w służbę przedsiębiorstwa przez państwo subwencyonowanego. Równocześnie aby także uczniowie, jeżeli zechcą poświęcić się przemysłowym przedsiębiorstwom prywatnym, mogli wykazać się ważnem zaświadczeniem z ukończonych studyów zawodowych.

W obradach tely nad tym przedmiotem wezmą udział reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i oświaty, oraz delegowani poszczególnych akademij technicznych. O ile znani dotychczas są członkowie téj ankiety, składać się ona będzie z następujących osób: Ministerstwo spraw wewnętrznych wysyła starszych radców budowniczych pp. Wawrę i Schamburga; z akademij technicznych zaś są delegatami: radca ministeryalny prof. Dr Herr i prof. Hauffe z Wiednia, prof. Dr Korzistka, Dr Gistl, Krejci i Hausmann z Pragi, radca rządowy prof. Scheidtenberger z Gradcu, prof. Niessl v. Mayerdorf z Berna i prof. Franke ze Lwowa.

Teatr wojny.

Od sześciu dni milczy urzędowy telegraf rosyjski, nie mamy więc żadnych wiadomości o marszach wojsk, z przeniesienia jednak głównej kwatery rosyjskiej do Adryanopola wnosić można, że się w tem miejscu cała armia koncentruje. O marszu przodkowych kolumn ku południowym wybrzeżom morza wiemy tylko, że oddział Strukowa znajdował się dnia 25 b. m. w Djesni Erkene, dwie mile na południe Demotyki, zkąd do Gallipoli tylko już trzy dni marszu. Oddział ten musi więc pochód swój z niewiadomych przyczyn opóźniać, kiedy dotąd o zjawieniu się jego w bliskości tego miejsca nie nadchodzi żadna wiadomość.

Armia carewicza dokonywa wolno ale ciągle obsadzenia Ruszczuku. Baterye ustawione na prawym brzegu Łomu posunęli Rosyanie o kilkaset metrów naprzód. Odwilż zepsuła drogi bułgarskie i utrudnia niezmiernie operacye wojskowe.

Przez opanowanie wąwozu Łarzanickiego Serbowie stali się zarazem panami stacyi kaczanickiej na kolei Soluńsko-Mitrowickiej (Salonichi-Mitrowics), przez co komunikacye tureckie z Nowym Bazarem, a tem samem z całą Bośnią przerwane zostały. Najbliższym celem operacyj serbskich jest Pryźren (Prisrend).

Ruchy czarnogórskie zmierzają też wyraźnie do połączenia się z Serbami. Podług zamieszczonego poniżej telegramu przekroczyli oni Bojarę w bliskości jej ujścia, zkąd wzdłuż rzeki Drinu mogą zyskać czucie z wojskiem Horwatowicza. Więcej niż o połączenie wojsk czarnogórskich z serbskiemi chodzi zapewne o to, żeby przyszłe granice Serbii i Czarnogóry zetknąć się mogły w tych stronach. Wtenczas to port barski, jeśliby na przyznanie go Czarnogórze mocarstwa europejskie zezwolić miały, zapewniłby dostęp od morza nietylko do samej Czarnogóry, ale i do Serbii a tem samem do wszystkich ziem słowiańskich na półwyspie bałkańskim. Kto wie, czy opóźnienie podpisania rozejmu i preliminariów pokoju nie mieści w sobie ukrytego zamiaru doczekania się tej chwili zetknięcia się obu armij, ażeby wyzyskać należycie w tym kierunku jeden z ogłoszonych wczoraj przez *Morning Post* punktów przedugodnych, że rozszerzenie granic Czarnogórza i Serbii ma nastąpić na podstawie *status quo post bellum*. Szczegóły o dalszych postępach Czarnogórców zawierają zamieszczone poniżej telegramy z Cetynii.

Warna 26 stycznia (*N. fr. Presse*). Z pod Silistryi nic nowego. Obsaczenie Ruszczuku ma być prawie zupełnie dokonanem; skutkiem tego cały materyał kolei Ruszczuk-Warna cofnionym został za Kapizdżan. Nastała zupełna odwilż.

Cetynje 27 stycznia, o 9 tej wieczorem (*Presse*). Wojska czarnogórskie obsadziły Bojanę nad jej ujściem, postawili tam baterye i przerwali dziś komunikacyę ze Skadarem (Scutari), warownię Lessandrę leżącą na wyspie jeziora Skadarskiego ostrzeliwają Czarnogórcy bez przerwy. Załoga miała już oświadczyć gotowość swą do poddania się. Z Kuczy posunęli się Czarnogórcy ku Podgorycy, przekroczywszy rzeczkę Ciewnę.

Zimnica 27 stycznia (*Presse*). Dziś rozpoczął się przewóz więźniów z Szybki i Zofii. Ks. Eugeniusz Leuchtenbergski przejechał dziś przez Sistów udając się do swego oddziału wojskowego.

Bukareszt 28 stycznia (*Pol. Corr*). Pozycye warowne Rupcy i Kapitanawczy pod Widyniem zdobyły wojska rumuńskie szturmem. Straty ich są znaczne. Przybliżyli się także do samych wałów fortecy. Wojskami oblegającemi dowodzi teraz jen. Certat.

Cetinje 28 stycz. (*Pol. Corr.*) Warownia Lissandra, na jeziorze Skadarskim poddała się. Czarnogórcy od Spaża i Podgorycy maszerują prosto do Skaderu, zkąd Saib basza stojący na czele bardzo słabych sił, już wobec nieprzyjaznego Turkom usposobienia ludności prawdopodobnie bez wystrzału będzie musiał ustąpić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia.

Przed niektóremi domami wzięto się dziś do czyszczenia chodników ze śniegu i lodu, ale przepis ten obowiązuje wszystkich właścicieli domów. Tu i owdzie zastawiono chodniki, czekając aż śnieg spiętrzony na spadzistości dachu, sam spadnie. Gdyby Magistrat nakazał, aby dopomożono temu śniegowi, można być pewnym, że nie zdołałby się oprzeć naciskowi i przechodnie nie potrzebowaliby brnąć po kolana w śniegu w obawie, aby ich nie przywaliła lawina.

— Zapowiedziane na niedzielę po południu ogólne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego nie mogło się odbyć z powodu braku kompletu. Na wniosek jednego z członków, obecni orzekli, że zgromadzenie niedzielne jest poufnem; poczem zawiązała się pogadanka o bieżących sprawach Towarzystwa. Dla wyczerpnięcia porządku dziennego odbędzie się walne zgromadzenie w niedzielę 3 go lutego, które będzie miało ważność nawet w razie braku kompletu.

— Wczoraj o godz. 9ej wieczorem uderzyły o siebie pod Bieżanowem dwa pociągi towarowe, w skutku czego sześć wozów zostało zgruchotanych, nikt jednak z ludzi nie poniósł szkody. Z powodu tego wypadku pociąg pospieszny zamiast wczoraj o godz. 9ej wieczorem, mógł odejść dopiero o godz. 3¼ dziś rano, a pociąg osobowy zamiast wczoraj o godz. 9½, dopiero dziś o godz. 3½ rano mógł puścić się w drogę.

— Podczas gdy w Krakowie karnawał wcale nie jest ożywionym, we Lwowie gdzie także do tej chwili nie bawiono się, zaczynają mówić o kilku balach; w Warszawie zaś karnawał jest bardzo ożywiony i jeden wieczór tańcujący następuje po drugim.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego otrzymaliśmy 10 złr. za pośrednictwem Towarzystwa Tatrzańskiego.

— Wybór członka Rady powiatowej Bialskiej z większej własności odbędzie się d. 21 lutego.

— Już od kilku lat p. Jan Zawisza zajmuje się gorliwie poszukiwaniami w jaskiniach nad Prądnikiem. Rezultat poszukiwań w jaskini Mamuta w r. 1877 można nazwać bardzo pomyślnym. P. Zawisza dopiero teraz wynalazł tu zęby i kości nosorożca (*Rhinoceros tichorinus*), zwykłego towarzysza Mamuta w epoce czwartorzędnej. Szczególnie cenione przez znawców są amulety w kształcie serca z kości Mamuta i kość żebra tegoż zwierza 46 ctm. długa, z wyrobioną w jednym końcu rękojeścią, — kość, która przez tryglodytów naszych za broń lub za trofeum myśliwskie używaną być mogła. Odkrył też p. Zawisza odłam żebra renferowego, na którym znajduje się rysunek, wprawdzie nie bardzo wyraźny, prawdopodobnie jednak ręką ludzką zdziałany. Rysunek ten zdaje się przedstawiać rybę. Na nieszczęście żebro to bardzo jest uszkodzone. Opis tych poszukiwań z r. 1877 umieszczonym będzie w *Wiadomościach archeologicznych*, wychodzących w Warszawie i w *Pamiętnikach towarzystwa antropologicznego paryskiego*. Cały zaś zbiór przedmiotów znalezionych w jaskini Mamuta, odesłanym już został do Paryża na tegoroczną wystawę powszechną.

— W niedzielę odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego hr. Aleksandra Fredry na najlepszą komedyę. Komisyę składają: p. Stan. Dobrzański, jako przewodniczący, pp. Józef Tretiak, Bolesław Spausta, Bol. Czerwieński, Bol. Ładnowski i Gustaw Fiszer. Nadesłano sztuk 13, z których dwie nie mogły ubiegać się jako nieodpowiadające warunkom konkursu.

— We Lwowie zaszedł w sobotę wypadek poparzenia się naftą. Przez niestrożność wywróciły dzieci lampę i nafta paląca się ogarnęła 12 letnią dziewczynę, która wprawdzie wybiegła na ulicę i zaczęła tarzać się w śniegu, ale mimo tego tak jest poparzoną, że zachodzi niebezpieczeństwo utraty życia.

— Józef Zagórowski, urzęd. Towarzystwa krakowskiego zabezpieczeń we Lwowie, idąc tamże w sobotę przez ulicę, poślizgnął się, upadł i na miejscu żyć przestał. Sekcya lekarska wykaże, czy śmierć nastąpiła w skutek apopleksyi lub też uszkodzenia głowy, którą zmarły uderzył o kamień. *Dz. Polski* podaje szczegóły z życia zmarłego, który urodzony r. 1821 w Krakowskiem, uczęszczał w Krakowie na medecynę a wmieszany w sprawę zamordowania Czelaka w Krakowie, wydany władzom rosyjskim, skazany był na 25 lat do rot karnych w Zamościu, a uwolniony po latach 12 za wstawieniem się hr. Poletyłły, był naprzód w leśnictwie Maciejowskiem w dobrach hr. Zamoyskiego, a po powstaniu roku 1863, w którem brał udział, otrzymał posadę przy kolei Arcyks. Albrechta a następnie w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Poz stawił żonę i troje dzieci. Liczył lat 56.

— W Wiedniu zastrzeliła się na ulicy aktorka z Hamburga Tekla Esser, licząca lat 21 i niezwykłej urody. Z papierów po niej pozostałych, dowiedziano się, że wyparła się jej rodzina, przyjaciele zawiedli i nie było z czego żyć.

— Telegram z Gradcu donosi, że dnia 27 b. m. w południe powstał tam pożar w wielkiej fabryce machin, lokomotyw i przyborów kolejowych. Ogień powstał w budynku machin podczas gotowania smołowca. Niebezpieczeństwo zagrażało warsztatom i walcowni stali, a z powodu, iż skład 21,000 cetnarów węgla mieszczący, zajął się, obawiano się, zwłaszcza przy braku potrzebnej ilości wody, iż pożar może się rozszerzyć. Jedna walcownia zgorzała, przez co 400 ludzi nie będzie miało roboty przez parę miesięcy. Szkoda rzeczywista wynosi około 400,000 złr., a lubo ta będzie pokryta przez asekuracyę, wszelako paromiesięczne bezrobocie i zawód w fabrykach zamówionych wielkie przyniosą straty.

— Bracia Rittershausen w Hamburgu, właściciele domu handlowego, poniosłszy znaczne straty w interesach, obaj wyszli d. 22 b. m. wieczorem z domu i rzucili się do rzeki Bille, gdzie śmierć znaleźli. Zostawili żony i po kilkoro dzieci. Przyczyną upadku domu tego handlowego była chybiona spekulacya na bawełnie i straty poniesione skutkiem wojny na kopalniach, które posiadał dom ten w Turcyi.

— O zaślubinach króla hiszpańskiego donoszą z Madrytu 23 b. m.: Od 6 zrana ruch na ulicach, muzyki grają, wodotryski puszczone, okna strojne w kobierce. Ludność Madrytu wzrosła o 100,000 przybyłych na tę uroczystość; za miejsca na balkonach płacą szalone ceny. O 10tej wyruszają pułki aby tworzyć szpaler na ulicach: Prado, Alcala, Puerta del Sol, Colle mayor i na placu przed pałacem królewskim. Posłowie, książęta, słowem wszyscy dążą w wspaniałych powozach przed pałac. O godzinie 9½ odezwały się dzwony, salwy artyleryi obwieszczają wyjazd króla z pałacu. Na czele jedzie herold z bębnem, za nim oddział trębaczy. Dwadzieścia wierzchowców, prowadzonych za cugle i przybranych w siodła i napierśniki z czasów Karola V, które wydobyto ze skarbca, poprzedza powozy królewskie zaprzężone trzema, czterema, sześcią i ośmią końmi, a każdy z nich otoczony jest gwardyą honorową z lauframi na czele. Księżniczka Asturyi jechała w 8 konnej karecie galowej, równie jak król, którego kareta przewyższała wspaniałością wszystko, co w tym rodzaju wyobrazić sobie można. Między 30 karetemi, które wiozły parę królewską i dwór, znajdował się tak zwany *coche de respeto*, całkiem próżny 8-konny powóz, otoczony przez 20 lokajów, którym król wraz z królową wracał z kościoła. Za karetą królewską postępuje jeneralny gubernator Madrytu z swoim sztabem i licznym orszakiem. Orszak królewski i powóz przysłanej królowej przybyły równocześnie przed katedrę, przed której portykiem wznosi się kolosalny łuk tryumfalny zbudowany przez inwalidów z dział, broni i trofeów. Kapituła z kardynałem Bonavides na czele, któremu towarzyszył nuncyusz apostolski i 15 biskupów w wspaniałych ornatach, oczekiwali na parę królewską u drzwi kościoła. Pannę młodą prowadziła księżna Asturyi do ołtarza. Naprzód szli czterej infanci, potem król pod baldachimem, hrabia i hrabina Paryża, księstwo Montpensier, infantka córka królowej, w końcu księżna Asturyi i młoda królowa. Senat poprzedzają heroldy, dalej postępują kortezy a za nimi ciało dyplomatyczne w gali. Przy rozpoczęciu się ceremonii wszyscy padli na kolana; po ślubie młodzi królestwo wstąpili na tronową estradę i wtedy miał do nich nuncyusz krótką przemowę, którą zakończył słowami do królowej: „Kościół wita cię, jako królowę Hiszpanii“. Po odśpiewaniu *Te deum*, wyruszył orszak w tym samym porządku, tylko że król wracał z królową w wielkiej zwierciadlanej karecie galowej. Królowa w dyademie z brylantów i z perłami na szyi, miała minę zadowolenia i uśmiechała się, król w wielkim stroju złotego runa zdawał się dumnym ze swego szczęścia. O godzinie 2giej defilowało wojsko, podczas gdy nowożeńcy ukazali się na balkonie pałacu. Wieczorem był obiad familijny, w którym uczestniczył książe Monaco; iluminacya miasta i bezpłatne przedstawienia we wszystkich teatrach. Zrana rozdzielono 25,000 fr. między wojsko. W strojach kobiet przeważał kolor biały. Panna młoda miała białą jedwabną suknię z angielskiemi koronkami i ogromnym ogonem, garnirowaną białemi różami; infantka Krystyna suknię niebieską księżna Montpensier żółtą z czarnemi koronkami, księżna Sesto ponsową z alansonskiemi koronkami. Król ofiarował jako podarunek ślubny małżonce swej emalię przedstawiającą Venerę, arcydzieło Fromenta Meurice i starożytną kamеę z postacią mistyczną.

— W petersburskich kołach dworskich nie same tylko sprawy wojenne stoją na porządku dziennym, i sprawy hymenu odgrywają tam rolę. Korespondent do *Pol. Corr.* obok wielu ważnych nowin politycznych donosi zarazem o zaręczynach hr. Vogué, sekretarza ambasady francuskiej z panną Anenkow, córką adjutanta cesarskiego, i p. Okolicznyi, radzcy legacyjnego ambasady austryackiej z księżniczką Łabanow.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Michała Piątka, za kradzież grochu na dworcu kolei; Ant. Kurka, za kradzież słoniny; Fr. Klimczyka i Józefa Rozalę, za kradzież różnych rzeczy przez włamanie się.

Choć mój język miele, i prędko i wiele,
Dowód że mieć muszę w mem sercu fundusze...

Bywają pogody, bywają i burze,
Jam się dąsał na Cię w Szczawnickim mazurze.

Dąsał, dąsał, dąsał, ale nie pokąsał
Tylko jak góralik leciuteńko pląsał....

Wiadomo co znaczy gdy się dwoje kłóci
Że ni ona jego, ni on jéj nie rzuci.....

My dla się stworzeni — ty masz bujne włosy
A ja zaś na głowie nieboraczek bosy.....

Tyś jest litościwa, sprawisz mi fryzurę,
A ja Ciebie za to wyniosę na górę,

Na największą górę, choćby na Łomnicę,
I tam Ci odkryję serca tajemnicę....

A gdy mną pogardzisz, zaraz w przepaść skoczę,
Lecz przez zemstę utnę twe złote warkocze,

I pójdę do piekła, porobię z nich bicze
I wszystkie okrutne panienki ochłoszczę

Aby nie składały żadnych Krakowiaków,
Na tak zakochanych jak ja Chropowiaków...

Jak Chropowskie głazy kryją czyste srebro,
Tak i moja miłość skryła się pod żebro....

Trzeba tylko rączki co by zapukała
A będzie Bibisia i Chrupową miała....

Śpiewać już nie mogę, bo czas jechać w drogę,
Urlop mój się kończy, Cesarz nas rozłączy...

Gdyby nie to błóro — nigdyby, nigdyby
Niebyłbym posłany przez Ciebie na grzyby!!....

Pannie P. zrazu przy tych rymach nieprzyjemnie serce zastukało, bo zaprawdę myślała, że to utwór p. B:....ale zaledwo doszła do nieboraczka bosego na głowie, domyśliła się autora, i natychmiast na podobnymże arkuszu papieru, przesłała Lucyanowi Siemieńskiemu parę dziesiątek rymowanych Krakowiaków, które zaczynały się od tych słów:

Dziś deszczyk nie pada i słońce źle świeci
A cuda się dzieją w śród krakowskich dzieci...

Poeta ze sławą nie płatny dukatem
Staje się złej sprawy dzielnym adwokatem...

a w dalszym ciągu wyrzucając mu niepotrzebne swatostwo i wdawanie się w nieswoje rzeczy, i Maryacką wieżycą grożąc za Łomnicę, a chcąc mu dać dobrze poznać że ją niezwiódł choć zmienionem do niej napisał pismem daje mu takie napomnienie:

Tobie z Mickiewiczem i Krasińskim marzyć
Lecz nie o Szczawnickich awanturach gwarzyć...

Tobie raczej pisać feljeton do *Czasu*
Niśli tyle robić o łysych hałasu.....

Tobie lepiej pisać o Chodźce krytykę
Niźli mych czynności układać kronikę....

Tobie lepiej wiedzieć myśli Espartera,
Niżeli moje kosy siać do Lucypera.....

Tobie raczej zważać czy Anglja spokojna
Niżli, że między mną a łysiną wojna.....

Tego samego dnia pocztą panna P. odebrała własnem już pismem Lucyana Siemieńskiego napisany list następujący:

„Każesz mi pani marzyć z Krasińskim, z Adamem —
Więc nad zwykłych pismaków stawiasz mnie tem samem —
Wdzięcznym wielce za łaskę, zaszczyt znamienity.
Lecz z drugiej znowu strony chodzę jak przebity
Strzałką Twego dowcipu. — Zwiesz mię adwokatem
Złej sprawy, i natrętnym, nieproszonym swatem,
Grozisz zemstą, strąceniem z Maryackiej wieży,
Chcesz dobić krakowiakiem tego co już leży!!...

O mój Boże! tak gniewną nie była i Dido —
Ale gniew i logika parami nie idą.
Przeto chcę wytknąć Pani niestósowność małą:
Bo jeżeli się kogoś poetą nazwało,
To wiemy, że do jego należy przymiotów
By bronić nieszczęśliwych i słabych był gotów. —
Ten sam *Casus* zachodzi, kiedym kruszył ostrze,
Przeciw znanej z dowcipu Apolina siostrze,
A kruszył zasłaniając łysego kalekę.....
I teraz za szlachetną mam ginąć opiekę?!....
Niechże ginę!... Zabij mię w rannej wieku dobie *)
Byle rym Twój o Pani; zabrzmiał na mym grobie!!!..

W odsyłaczu przy „dobie“ stały słowa: „szpakowatość jest skutkiem zgubnych pomad i olejków, a nie brzemienia lat. *Przyp. Red.)*

I znowu panna P. w formie listu przesłała Lucyanowi Siemieńskiemu wierszyk, w którym dzięki składając pamięci Bibisia, iż za jego powodem ma przyjemność korrespondencyi z panem Lucyanem, kończy temi słowy:

„Niech żyje nasz Chropowiak — oby szczęsne losy
Sprowadziły mu za to jak las bujne włosy....
Ty zaś byś przez ciekawość rymu na Twym grobie,
Nie miał chętki przed czasem z życiem drapnąć sobie,
Czytaj żywy i miły, jakie na mogile
Napisze Ci wspomnienie Muza w słabej sile:
„Tu leżą: Swat, poeta, adwokat, amator,
„Pisarz, fundator *Czasu*, w potrzebie orator,
„Ojciec sześciorga dzieci.—Wszystko w jednym człeku
„Szpakowatym.. a czemu? bo przeżył pół wieku...

Pan Lucyan znał dobrze zwyczaje domowe Państwa W. K., i nazajutrz w poniedziałek przed południem samem w godzinie, w której panna P. czytała zwykle głośno książkę w salonie pani W. K.; służący zaanonsował pana Lucyana Siemieńskiego...

— „Prosić, prosić!“ — zawołała gospodyni domu — i składając na bok jakąś olbrzymią siatkową robotę, powstawała na przyjęcie gościa... a też i gość ukazał się we drzwiach... ale jak?!... W czarnym fraku, białej krawacie, białych rękawiczkach, z rękami założonemi na piersiach, z przeciągniętą twarzą i zamkniętemi oczami... przez całą długość dużego salonu szedł pogrzebowym krokiem i stanął nareszcie przed panią W. K.

— „Co to jest?!“... zawołała znowu prawie przestraszona... co to jest? co się panu stało?“...

A Lucyan Siemieński otworzywszy pół oka i wskazując ręką na pannę P., wyrzekł grobowym głosem:

— „Ta niegodziwa cesarska napisała mi już nagrobek... więc musiałem umrzeć... i przyszedłem tutaj, aby sobie z moim trupem zrobiła, co jej się podoba“...

I otworzył oba oczy, rzucił się na fotel, a wybuchnął takim serdecznym a wesołym śmiechem, że nie było sposobu nie podzielić go z nim w zupełności. — Wyszła tedy na jaw Państwa W. K. korespondencya jego z panną P. prowadzona przez całe wczoraj; posłano po przyjaciela jeszcze szkolnego p. J. W., posłano po znaną wówczas z dowcipu i wesołości, a w celbicielkę pióra Lucyana hrabinę J. P., nie puszczono nikogo od obiadu, przy którym oblewano szampanem zdrowie improwizowanego nieboszczyka, a ten nieboszczyk zaręczając, że mu naprawdę chłodno w białej krawacie i cienkim fraku, gorącym dowcipem zagrzewał wszystkich i najzabawniejsze tworzył wierszowane nagrobki dla obecnych... A gdy około czwartej godziny z południa zabierał się do wyjścia, czemu się opierano najmocniej, składał ręce znowu po trumiennemu na piersiach i błagał pokornym głosem:

— „Zlitujcie się państwo, a puśćcie już biednego redaktora do domu... bo oto przyznam się Wam, że w samym środku artykułu do numeru jutrzejszego *Czasu* wzięła mnie ochota zostać nieboszczykiem... Juścić nie mogę się publiczności wytłumaczyć z niedokończonego artykułu tem, żem się zabawiał w śmierć i zmartwychwstanie z szampanem“..

„Snem wszystko“, powiedział On w ostatnim swoim prześlicznym wierszu... i snem też, snem tylko także ta cała wesoła przeszłość, a wszyscy jej aktorowie, począwszy od nieforfunnego Bibisia, pokładli się już do trumny...

Z całej gromadki, wchodzącej w skład tego obrazka, chodzę ja jeden sam już tylko po świecie i ze mną panna P.... Zmieniła ona dawno już nazwisko, a złote jej warkocze zmieniły się już także w siwych włosów kosmyki... Troski życia zorały zmarszczkami jej czoło, a wieczna żałoba serca wygnała na zawsze z głowy krakowiaki... Gdym jej zrobił uwagę, że dziś powinna uczcić swym rymem pamięć zgasłego przyjaciela, taki mi wiersz z westchnieniem podała:

„Za krótko żyłeś dla pracy i kraju,
Ale za długo dla mej lichej pieśni...
Co łatwem było wśród młodości raju,
Trudnem się stało — bo z pod nieszczęść pleśni
Nie mogą hyżo myśli moje wzlecić,
By Tobie rymem należnym zaświecić....
Złamanej życiem przybyło lat sporo —
A Ty na sławę pracowałeś skoro —
Mej biednej Muzy, a Twojej zasługi
Siły zbyt różne.... Więc by spłacić długi,
Twojem życzeniem przed dwudziestu laty
Włożone na mnie — cóż poczne nieboga?!..
Godniejsi sypią na Twą trumnę kwiaty,
Potęgą słowa czczą mogiłę świeżą,
Kraj uczci pamięć wspomnieniem przeczystem —
Ja pragnę tylko by przed tronem Boga
Kiedyś — ci wszyscy co w Boga nie wierzą,
Ujrzeli Ciebie w świetle wiekuistem!...

Grudzień — 1877.

TEATR. — We wtorek dnia 29go stycznia: Na dochód Józefa Rychtera. Po raz pierwszy: Tragedya w 5ciu aktach a w 6ciu odsłonach S. M. Mosenthala — tłomaczona według oryginału przez J. S. Jasińskiego, b. dyrektora Teatrów Warszawskich. *Gwelfy i Gibelini.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 28go stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termometr od — 3·2 doszedł do 0·0 C. — Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6ej dnia 29go stycznia stan jego był 741·9 millim., termometru — 2·0 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 30go stycznia: Św. Hiacynty i i św. Marty.

Sprostowanie.

Wczorajszym Nr. *Czasu* zaszła pomyłka drukarska na 2ej stronie w 1ej szpalcie, gdzie podaną jest nominacya p. Antoniego Strzelbickiego. Mianowany on został sekretarzem skarbowym dla spraw salinarnych, a nie sanitarnych, jak błędnie wydrukowano, co zresztą łatwo spostrzedz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28go i 29go stycznia.

Na wczorajszy targ na Baranie bardzo małą ilość dowieziono zboża, po większej części na odstawę; na przedaż z wyjątkiem prosa prawie nic nie było, lub w tak małej ilości, że cen nie notowaliśmy.

W handlu zbożowym na Kleparzu od paru tygodni nic się nie zmieniło, usposobienie przy małej liczbie kupców pruskich ciągle mdłe, zakupna na większe rozmiary coraz mniejsze. Ceny mniej więcej utrzymują się jednakie, które i dzisiaj nie zmieniły się z wyjątkiem celnej pszenicy, którą płacono o 30 cent. wyżej, owies o 15 cent. niżej. Największe zakupna robiono dla młynów parowych w pobliżu miasta położonych.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 9·— do 11·— złr., czerwoną od 9·50 do 11·30, białą od złr. 10·— do 11·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 7·75 do 8·06; pośled. za 100 kilogram. od 7·50 do 7·80; jęczmień piękny 100 za kilogram. od 7·80 do 8·12; na paszę za 100 kilogra. od 6·50: do 7·50; owies za 100 kilogra. od 6·80 do 7·15; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 9·— do 11·—; proso od 7·25 do 7·75; jagły od 11 do 12·— złr.; rzepak od 16.— do 17·— złr.; koniczynę czerwoną od 40 do 50 złr., białą od 50 do 62 złr.

Wiedeń 28 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, 526, węgierskich 1345, niemieckich 344 — razem 2215 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono od 53, 55 56½ do 57 złr.; węgierskie od 54, 58, 59 do 60 złr.; niemieckie od 58 do 60 złr., wszystko z rana sprzedano, targ był ożywiony z powodu mniejszego spędu niż zeszłego tygodnia o 500 sztuk, ceny poszły w górę od 1 do 2 złr. na 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów złr.	c.	Lwów-Brody-Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1878						
Od 11go do 20go stycznia 1878 r.	264,322	21	68,425	8	332,747	29
Od 1 do 10 stycznia	303,006	93	92,598	75	395,605	68
Razem	567,329	14	161,021	83	728,352	97
1877						
Od 11go do 20go stycznia 1877 r.	257,599	72	71,899	68	331,499	40
Od 1 do 10 stycznia	249,274	37	67,454	34	314,728	71
Razem	506,874	9	139,354	2	646,228	11

Wiedeń 28 stycznia.

÷ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 433 szt., z Węgier 1366 szt., niemieckiego 357 szt., razem 2156 sztuk, czyli o 747 sztuk mniej niż w zeszłym tygodniu. W tej liczbie mieści się już 21 bawołów. Wskutek tyle mniejszego spędu zniżka zeszłotygodniowa utrzymać się nie mogła, a że niezupełnie osiągnięto wyższe ceny zprzed dwu tygodni, przyczyną tego są znaczne zapasy u rzeźników z tygodnia zeszłego, pozakupowane, jak zaznaczyliśmy dziś tydzień, dla wyzyskania zniżki. Zwyżka dzisiejsza wynosi w przecięciu 2 złr. Targ był ożywiony; sprzedano wszystko. Płacono: opasy galicyjskie 55 — 58, węgierskie 53 — 59, wyjątkowo 60, niemieckie 54 — 59, wyjątkowo 60, besarabskie 49½ — 51, krowy 49 — 54, bawoły 42 — 44 złr. za 100 kilo ż. w.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go stycznia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. S. Jasiński z Galicyi, B. Kowalski z Warszawy, E. Denker z Leżajska, O. Górkiewicz z familią z Galicyi, Wł. Jaworski z Kongresówki, Teod. Kozłowska z córką z Kongresówki, K. Tabaczkowski ze Lwowa, Maks. Rutkowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI. T. Rozborski z Galicyi, Dr Z. Dzikowski z Kałusza, B. Stiller ze Lwowa, J. Klimaszewski z Kongresówki z Kongresówki, Fr. Jędrzejewicz z Galicyi, W. Schmidt z Kongresówki, hr. Wład. Romer z Galicyi, Z. Urbańska z Galicyi, B. Dąmbski z Galicyi, A. Günther z Faćmiechu, Feliks Księżarski ze Lwowa, M. Lauber z Warszawy, M. Paruszewski z Kobielnik, A. Bonzon z Lüttich.

NADESŁANE.

Odezwa.

W imieniu cierpiącej ludzkości wzywamy niniejszem publiczność polską, ażeby datkami odzieży, bielizny, żywności, a najbardziej datkami pieniężnemi, ulżyć raczyła ciężkiemu losowi, więźniów tureckich przesyłanych z pobojowiska. Codziennie prawie przybywają tutaj pociągi z więźniami, którzy po krótkim pobycie dalej odchodzą; podpisane otrzymawszy zezwolenie władz do niesienia pomocy tym nieszczęśliwym udają się niniejszem do waszej ofiarności, licząc przedewszystkiem na szlachetne serca kobiet polskich. Przesyłki mogą być adresowane do którejkolwiek z podpisanych: Henryki Bonham (Consulat d'Angleterre) Klotyldy Schlick (Consulat d'Autriche) lub Maryi Lewakowskiej (Strada Pecorare).

Jassy 23 stycznia 1878.

Henryka Bonham.
Klotylda Schlick.
Marya Lewakowska.

(NADESŁANE). (259)

Jak wiele osób cierpi na **gościec i reumatyzm**, przekonać się można z małej broszurki, zawierającej słowa wdzięczności mnóstwa szczęśliwych, którzy po opisaniu swych za niewyleczalnych uważanych cierpień, po wszelkich przebytych leczeniach, po boleściach bez liku, już prawie nad grobem będąc użyli sposobu leczenia p. **G. L. Moessingera w Frankfurcie n. M.** i teraz napowrót zupełne zdrowie odzyskali. Z tej broszurki warto nadmienić tylko pismo p. Fryder. Sparinga w kopalni Prinz Wilhelm w Frellstedt (w Brunszwickiem), w którem ciężko trapiony człowiek opisuje w prosty sposób **zupełne wyzdrowienie tylko 3 tygodniowem leczeniem po 22-letnich dotkliwych cierpieniach gośćcowych.** Ten sposób leczenia jest zupełnie racyonalny i nie należy go brać na jedno z szarlataneryą. P. Moessinger żąda tylko od chorego krótkiego opisu cierpienia i jego przebiegu, nie potrzebując wiedzieć poprzednio użytych kuracyj, lekarstw i szarlataństw, następnie zaś udziela pacyentom stosownych przepisów. Broszurka ta jako przyczynek do statystyki chorób ludzi może służyć wszystkim cierpiącym na gościec i reumatyzm na pociechę i przypomnienie udania się do p. **L. G. Moessingera w Frankfurcie n. M.**, który także po polsku koresponduje.

(Nadesłane). (300)

Firma Bracia Kirchner, fabrykanci cytr i stron w Wiedniu, otrzymała za zrobiony wynalazek celem ulepszenia cytry od Jego Cesarskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I wielki złoty medal dla sztuki i nauki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 28 stycznia. *Standard* donosi, że punkta przedugodne pokoju zostały już (?) podpisane. Delegaci tureccy i W. ks. Mikołaj przybyli w sobotę do Adryanopola. *Daily Telegraph* twierdzi, że okręty angielskie dopiero wracając z Dardanelli salutowane były z warowni. Kongres ma być podpisany dopiero po nadejściu nowych instrukcyj.

Nowy Jork 27 stycznia. Depesza z Hawanny przytacza wieść, że Hiszpania podpisze niebawem traktat z St. Domingo względem protektoratu nad tą republiką.

Piszą nam z Wiednia 28go: „Sprawa biskupstwa krakowskiego w niepomyślnem znajduje się stadium. Minister wyznań i oświaty upiera się więcej niż kiedykolwiek przy zniesieniu biskupstwa tarnowskiego, na co Rzym nigdy nie zezwoli i co sprzecznem jest tak dobrze z interesem kościoła jak i kraju. Podobno Nuncyusz ma tę sprawę osobiście przedłożyć Naj. Panu. Bawi tu marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki i dziś w (poniedziałek) miał mieć posłuchanie u NPana. Marszałek ma we czwartek wyjechać ztąd do Krakowa, lecz być może, że przedłuży tu swój pobyt. Z powodu kryzys, chwila jest niepomyślną dla załatwiania spraw autonomicznych i Wydziału krajowego. Zaden z ministrów nie wie, czy pozostanie u władzy, lub też czy nie zamieni teki na inną."

Przesilenie ministeryalne w Wiedniu nie postąpiło od dnia wczorajszego ani na krok naprzód, aby się zbliżyć do rozwiązania. Sytuacya jest zbyt trudna, aby kryzys rychło mogła być usuniętą. Dziennik urzędowy nie ogłosił jeszcze przyjęcia dymisyi przez N. Pana i zapewne nie uczyni tego pierwej, dopóki rząd nie zawiadomi o tem Izby wyższej. Według wiadomości pochodzących z kół parlamentarnych, po wysłuchaniu p. Herbsta wezwał Cesarz do siebie hr. Andrassego, a według innych źródeł także węgierskiego ministra skarbu p. Szella. Możnaby to uważać za wskazówkę, że wobec bezwzględnej niemożebności przeprowadzenia przedłożeń ugodowych w Radzie państwa, przynajmniej ma być zrobione staranie, aby w Peszcie skłonić do ustępstw. W ciągu tygodnia ma przybyć także prezes gabinetu węgierskiego do Wiednia. Jako rzecz godną uwagi zapisać wypada wiadomość podaną przez *N. fr. Presse*, że w przeszłym tygodniu kilkakrotnie był powołanym do Cesarza p. Schmerling; klub środka zaś uchwalił przyjąć wniosek rządowy co do cła od kawy, jeżeli deputacya węgierska przyjmie stanowisko austryackie w sprawie restytucyj podatkowych. *Montags-Revue* twierdzi, że przesilenie gabinetowe będzie usunięte dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

Korespondent nasz wiedeński △ pisze nam pod d. 28 b. m. w sprawie przesilenia gabinetowego następujące ciekawe a wiarogodne szczegóły:

„Nie ulega prawie wątpliwości, że gabinet Auersperga pozostanie przy sterze rządu z pewną zmianą co do osób, która ułatwi poprawienie i przeprowadzenie w Izbie projektu taryfy celnej. Twierdzą, że ministrowie dotychczasowi, a mianowicie ks. Auersperg, zgadzają się na pozostanie u steru i prowadzenie dalej sprawy ugodowej z następującą zmianą w gabinecie: w miejsce p. Chlumeckiego objąłby ministerstwo handlu i komunikacyj p. Depretis; p. Hopffen (były prezes Izby i dyrektor zakładu kredytowego) wszedłby do gabinetu jako minister skarbu; jeżeliby zaś stan zdrowia nie pozwolił p. Lasserowi pozostać ministrem (co jest prawie pewnem), w takim razie dzisiejsi ministrowie życzą sobie, aby p. Chlumecki objął wydział spraw wewnętrznych. Rzeczywiście p. Hopffen był wczoraj powołany przez Cesarza; oprócz niego wezwani byli wczoraj przez monarchę tylko br. Eichoff prezes klubu centrum i minister skarbu Depretis, przedwczoraj zaś oprócz z prezesem Izby Rechbauerem, Cesarz konferował tylko z p. Herbstem. Jak wczoraj pisałem Ani p. Grocholski, ani hr. Hohenwart nie byli jeszcze dotychczas powołani przez Cesarza — telegrafowana więc wiadomość do *Czasu* według *Pressy* o ich już powołaniu była mylną. Br. Kellersperg miał krótkie posłuchanie u Cesarza wczoraj ale nie w skutek wezwania Monarchy, lecz na własne żądanie. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej ogromna większość komisyi odrzuciła nieprzyjazny naszemu krajowi wniosek Lienbachera (z prawicy), który jako sprawozdawca jednego działu budżetu proponował, aby wstrzymać w następnym roku wypłatę 2,600,000 zł. w. a., które skarb państwa płacił i płacić winien corocznie funduszowi indemnizacyjnemi galicyjskiemu."

Najważniejszym nie tyle faktem, jak raczej objawem położenia jest, że Rosya, jak się to wczoraj okazało, nie przedłożyła ostatecznych i dobrze określonych warunków pokoju, ale mglisty i nader niedokładny ich zarys. Tym sposobem zwiększyła się tylko niepewność położenia; dodajmy do tego, że warunki te, jak je podały *Polit. Corresp.* i *Morning Post*, idą bardzo daleko, że dotąd nie ma wiadomości o podpisaniu rozejmu, a zrozumiemy, że wcale nie zażegnaną została już kryzys w sprawie wschodniej. To też ministerium angielskie nie odstąpiło od zamiaru zażądania kredytów i ztąd teraz należy oczekiwać najważniejszych wiadomości i postanowień. Pozostanie w gabinecie lorda Derby, mogłoby wskazywać, że położenie mniej jest groźnem, lecz nie uczynił on zależnem swojego pozostania od cofnięcia kredytów i zadowolnił się tylko wstrzymaniem wpłynięcia floty angielskiej do Dardanelli. Flota, jak się zdaje, rzeczywiście 26go wpłynęła już była w cieśniny i salutowaną została przez działa tureckie, co dowodzi, że Sułtan zezwolił na jej wpłynięcie; w ostatniej dopiero chwili admirał Hornby otrzymał depeszę nakazującą odwrót i wtedy zawrócił i zapuścił kotwicę w sile dziesięciu okrętów przy wejściu do cieśnin, gdzie znajduje się wciąż gotowy w razie danym wpłynąć do Dardanelli. I pod tym więc względem wszystko zostaje w zawieszeniu. Dodajmy, że jak nam donoszą, znane dotąd ogólnikowe warunki rosyjskie w Wiedniu bardzo niemiłe sprawiły wrażenie. Pod tym względem jednak odsyłamy do naszego listu wiedeńskiego □; nic bowiem więcej do tej chwili nie wiemy. Stwierdzić tylko winniśmy, że zwykle przyjaźnie dla Rosyi usposobiony *Fremdenblatt*, wczoraj bardzo cierpki napisał artykuł o warunkach rosyjskich. Nareszcie pominąć nie możemy, iż dobrze nas przed kilkoma dniami zawiadomiono z Bukaresztu, donosząc nam, że między warunkami rosyjskiemi znajdować się będzie żądanie odstąpienia rumuńskiej Besarabii.

Dziś donoszą do *Pol. Corr.*, że jenerał Ignatiew przybył z Bułgaryi do Bukaresztu, i że wiążą jego przyjazd z tą częścią układów, która Rumunii dotyczy. Dotąd nie wierzymy, dodaje korespondent, aby Rosya zażądała odstąpienia Besarabii, tem więcej, że konwencyą zawartą 14go kwietnia 1877 r. zobowiązała się uszanować całość terytoryalną Rumunii.

Dziś, najdalej jutro, nadejdzie urzędowa wiadomość o podpisaniu rozejmu i przedugodnych punktów pokoju — oto frazes, z którym od trzech dni spotykamy się we wszystkich dziennikach i telegramach, lecz dotąd nie ma wiadomości o podpisaniu. Podobno nasza publiczność niecierpliwi się, że nie podajemy wiadomości o podpisaniu; nie nasza przecież wina, ze dotąd nic podpisanem nie zostało a lużnych i prywatnych doniesień podawać za pewne i urzędowe nie możemy. Podług wiadomości odebranych przez *Pol. Corr.* z Konstantynopola z d. 27go Porta nie otrzymała była jeszcze zawiadomienia o podpisaniu rozejmu i preliminarzy, aczkolwiek już 24go upoważniła pełnomocników do podpisania ich. Opóźnienie nastąpić miało w skutku przeniesienia głównej kwatery W. ks. Mikołaja i wyjazdu pełnomocników z Kazanliku do Adryanopola, gdyż W. książę wyraził życzenie, aby tam nastąpiło podpisanie. Aczkolwiek Porta trzyma w tajemnicy warunki aż do podpisania preliminarzy, zapewniają przecież, że punktacya rosyjska po przyjęciu jej w zasadzie, da powód do daleko sięgających interpretacyj i otworzy pole długim układom. Nadeszłe z Londynu i Wiednia do Konstantynopola doniesienia o warunkach, mają być nader blizkie prawdy, te same, które podały *Pol. Corr.* i *Morning Post. Presse* zaś otrzymała z Tirnowy następujący telegram: „Tureccy pełnomocnicy 25go spotkali się z W. ks. Mikołajem nie w Kazanliku, ale na drodze. Oświadczono im, iż przedewszystkiem nie idzie o układy o rozejm, ale o przyjęcie preliminarzy pokoju. Eventualny pokój ma nosić nazwy: Drugi pokój adryanopolski". Widzimy z tego, że Rosya nie przestaje wszelkich używać środków, aby odwlekać zawarcie rozejmu; uderzającem jest jednak, że jedno zaśnie od kilku dni pochód jej wojsk tak na Gallipoli jak na Konstantynopol zdaje się być wstrzymanym; trzebaby wiedzieć, czy z militarnych, czy z politycznych przyczyn?

W Atenach powtórzyły się demonstracye i to tak gwałtowne, że nawet przyszło do rozlewu krwi; demonstracye te miały także miejsce w porcie Pireus; zmierzały one do popchnięcia rządu do wojny z Turcyą, lecz zarazem nieprzyjazne były Rosyi, którą stronnictwo ruchu w Grecyi obwinia o zamiar poświęcenia interesów greckich. Wieczorem 27go b. m. uspokoiło się nieco w mieście.

Jak wiadomo, rząd angielski ma wnieść o sześć milionów kredytu: otóż trzy miliony przeznaczone być mają na wojsko, dwa na flotę, a jeden na nadzwyczajne wypadki. Mówią, że rząd użył już jednego miliona, i że dla tego samego musi już ich zażądać.

Presse otrzymała następujący telegram z Petersburga 27go b. m.: „Car w ostatnich dniach przyjmował wielu dygnitarzy i korporacyj, którzy mu składali powinszowania z powodu powodzeń rosyjskich; między pierwszymi znajdował się także katolicki biskup mohilewski Fiałkowski, którego Car szczególnemi odznaczył względami. Komitet słowiański zebrał dla Czarnogórców dwadzieścia tysięcy rubli, które Wasilew ma zawieść ks. Mikołajowi. W skutku układów pokojowych stało się wątpliwem, czy w zamian zwykłego kontyngensu 218,000 ludzi, 380,000 powołanych będzie tym razem. W razie spełznięcia na niczem układów, rekrutacya ma się odbyć w czterdziestu dwóch dniach, przeznaczono na nią 2,197,000 rubli."

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 29 stycznia. Na ogólnem zgromadzeniu uczestników Banku narodowego austryackiego, na wniosek dyrekcyi zapadło, że po dzisiejszem posiedzeniu odroczy się ogólne zgromadzenie, aby w razie, jeśliby likwidacya przywileju na obie części monarchii miała być dokonaną, rezultat jej mogła dyrekcya jak najspieszniej przedłożyć zgromadzeniu ogólnemu pod uchwałę. Wiadome wnioski Jacques i Wiesenburga, po dłuższych ożywionych rozprawach przyjęte zostały znaczną większością. Dywidenda wynosi 26 złr.

Wiedeń 29 stycznia. Według *Presse*, w kołach dyplomatycznych panuje silne przekonanie, iż rosyjskie warunki pokoju wymagają bardzo wielkich zmian. Austro-Węgry muszą szczególną przykładać do tego wagę, aby pod względem rozmiarów sprostowania granic przyznanego Serbom i Czarnogórcom, zastrzeżony był temu mocarstwu głos rozstrzygający, aby żądanie zneutralizowania dolnego Dunaju było uwzględnionem i aby w Bułgaryi nie został stworzony taki stan rzeczy, któryby utrwalał tam wpływ Rosyi albo też zapewniał mu długą trwałość. Hr. Andrassy powinienby zapatrywanie swoje podać w osobnej nocie do wiadomości gabinetu petersburskiego. — *Tagblatt* mniema, że może przypuścić, iż w Węgrzech nie są przeciwni oznaczeniu cła od nafty na 3 złr., jeśli w Cislitawii cło od kawy przypadnie na 24 złr.

Praga 28 stycznia. Sladkowski i Gregr skazani zostali za wysłanie telegramu do Aksakowa z powodu upadku Plewny, na grzywnę po 25 złr.

Paryż 28 stycznia. Wczoraj na 9 wyborów uzupełniających, z których 7 przypada na miejsce wyborów unieważnionych, wybrano 8 republikanów. W Bordeaux wybór musi być ponowionym.

Rzym 28 stycznia. *Bersagliere* donosi, że król podpisał dekret mianujący księcia Amadeusza dowódcą wojsk w Rzymie.—Stan zdrowia Papieża polepszył się nieco; wszelako Ojciec Św. z powodu spuchnięcia nóg, musi jeszcze pozostać w łóżku.—Nadzwyczajnymi posłami, którzy mają powieść listy własnoręczne króla z notyfikacyą wstąpienia na tron, są dotychczas wyznaczeni: jenerał Cialdini do Berlina, Karlsruhe i Brukselli; jenerał della Rocca do Paryża i Londynu; hr. Launay do Petersburga; jenerał Sonnaz do Madrytu; jenerał Onsieux de Labatie do Drezna i Stokholmu. Książę Tomasz wyjechał do Turynu do chorej matki swojej, księżnej Genueńskiej.

Rzym 29 stycznia. Teraźniejsza sesya parlamentu została zamkniętą, a następna sesya otwartą będzie d. 20 lutego.

Londyn 28 stycznia. W Izbie niższej oświadczył Northcote, iż żądanie kredytu opiera się na położeniu obecnem: podstawy pokoju nie są jeszcze urzędowne, a zawieszanie broni jeszcze nie podpisane; wiadome podstawy pokoju bardzo daleko sięgają i podyktowane są kwestyami, które kongres uporządkuje. Northcote żąda uchwały jako wotum zaufania, aby pod każdym względem rząd mógł stanąć przed kongresem silnie. W Izbie wyższej lord Derby na zapytanie Granvilla potwierdza, że cofnął żądanie dymisyi. Wniosek lorda Strathedena względem utrzymania neutralności, został w końcu cofnięty. W Izbie niższej odłożono do czwartku rozprawy nad żądaniem rządu względem kredytu.

Londyn 28 stycznia. *Standard* utrzymuje, że Derby nie stawia żadnych zastrzeżeń przeciw nadzwyczajnemu kredytowi, który na mocy postanowienia wczorajszego rady ministrów ma być wniesionym. Wniosek opozycyi wyjdzie nie od margr. Hartingtona, lecz od Rylandsa. Brzmi on: „Istniejące okoliczności nie usprawiedliwiają jakiegobądź podwyższenia wydatków na wojsko albo flotę, które tylko powiększyłyby bez potrzeby gniotące kraj ciężary podatkowe". Gladstone napisał do sekretarza stowarzyszenia liberalnego w Greenwich o żądaniu kredytu, iż przekonanym jest, że wniosek ten nadzwyczaj nieдyskretny, będzie zwalczany w parlamencie ciągle i silnie. Spodziewa on się, że kraj zrozumiale wypowie swoje o nim zdanie. *Times* mniema wciąż jeszcze, że rząd odroczy żądanie kredytu w ostatniej chwili. Hartington wniesie odroczenie rozpraw. Słychać, że rząd zgodzi się na taki wniosek.

Londyn 28 stycznia. W parlamencie podniósł Northcote najuroczyściej, że Anglia nigdzie pod względem Dardanelli nie przyjmie zgodnie traktatu odrębnego. Northcote oznajmia dalej, że rząd angielski otrzymał od Austryi zawiadomienie, które uprawnia do przypuszczenia, że Austrya podziela zdanie samejże Anglii, iż choćby chwilowe obsadzenie Konstantynopola przez Rosyan byłoby dla interesów Anglii pełnem niebezpieczeństw; gdyby Rosya chciała się o to kusić, musiałaby jej Anglia stawić tam opór. Northcote kończy: „Zaprzeczam, aby Anglia była słabym krajem, albo nazbyt słabą dla prowadzenia wojny; jeśli zajdzie potrzeba, wystąpimy z całą siłą. Przyznanie przez Izbę kredytu ma dla nas znaczenie wotum zaufania."

Londyn 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej podczas obrad nad kredytem nadzwyczajnym oświadczył Northcote: Rząd nie wie, czy rozejm został podpisany i nie zna powodu zwłoki; nie chce zaś udzielać jakichkolwiek rad Porcie, gdyż wielka odpowiedzialność wiązałaby go. Minister wykłada, że podstawy pokoju nie zostały udzielone rządowi urzędownie przez hr. Szuwałowa i które uważa on za idące bardzo daleko. Przez nadanie autonomii Bułgaryi, powstałoby w samem sercu Turcyi znaczne nowe państwo pod rządami księcia oddanego Rosyi. Kwestye tyczące się Rumunii, Serbii, Czarnogóry będą na innem jeszcze miejscu dokładniej rozbierane niż w Anglii i mogą wywołać trudności. Również punkt tyczący się wynagrodzenia wojennego, bardzo jest elastyczny. Rosya mogłaby na mocy tego warunku wybierać sobie wynagrodzenie terytoryalne w takiej formie, któraby dotykała interesów europejskich. Dla tego potrzebną jest rada Europy. Na oddzielną umowę tyczącą się Dardanelli niemogłaby Anglia zezwolić. Lord Derby wyraził w depeszy z d. 13 grudnia rzeczywistą nadzieję, że chwilowe zajęcie Konstantynopola i Dardanelli będzie zaniechanem, gdyż w przeciwnym razie Anglia musiałaby domagać się zupełnej swobody działania. Rosya odpowiedziała przyjaźnie, ale wymijająco. *Daily News* donoszą, że lord Hartington wniesie poprawkę przeciw kredytowi na uzbrojenie. W wielu miastach były wczoraj wielkie manifestacye liberalne przeciw kredytowi na cel uzbrojenia.

Petersburg 28 stycznia. *Goniec* urzędowy ogłasza adres mieszkańców sandżaku Tulczy, w którym winszują Cesarzowi świetnych zwycięstw i wyrażają podziękowanie Bułgarów za oswobodzenie.

Petersburg 28 stycznia. Donoszą urzędownie pod dniem dzisiejszym: Przymrozek w okolicy Erzerum trwa ciągle; silny śnieg wszelako ustał od 24-go. Izmaił basza zachorował na tyfus.

Ateny 28 stycznia wieczór. Komunduros postawił w Izbie kwestyę gabinetową. Izba pochwaliła kroki użyte przeciw zamieszkom 91 głosami przeciw 15; spokojność porzywrócona; rząd pozostaje.

Kursa. Wiedeń 29go stycznia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·50.— Renta srebrna 67·35. — Renta złota 75·55 — Losy z r. 1860 114·75. — Akcye Banku Narodowego 816·— — Akcye kredytowe 231·25. — Londyn 117·80. — Srebro 103.—. — Napoleony 9·41. — Lombardy 80·25. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 247·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 116·—.— Anglo-Bank 104.50. Obligacye indemn. galic. 86·25. — Losy prem. węgierskie 78·— — Akcye kolei Koszycko-Bog. 108.50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 111·— 6% Listy zast. hipoteczne 89·60.— Marki 58·15 Ruble 130·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 29 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	128 —	130 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 60
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 65
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 65
Napoleondor „ . „ 1 „	9 36	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 59	9 78
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 70	87 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 80
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn.)	94 —	97 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	98 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	243 —	247 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 50	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 28 Stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 35	64 50
5 „ „ „ „ srebr.	67 30	67 50
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 25	104 75
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	78 60	79 10
„ „ „ galicyjskie	86 20	86 60
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 80	77 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 50	98 65
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 20	94 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 30	104 60
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	297 —	299 —
„ „ „ 1854 .	109 25	109 50
„ „ „ 1860 .	115 —	115 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	123 50	124 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	137 75	138 25
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	38 25	38 50
„ „ Palffy . . .	28 25	28 75
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 50	32 —
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	25 50	26 —
„ hr. Waldstein . . .	22 25	24 —
„ hr. Keglevich . . .	13 25	13 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 75	16 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. ,	814 —	816
Zakładu kredytowego . .	230 50	230 75
Żeglugi parow. na Dunaju	375 —	377 —
Kolei północ. Ferdynanda	1977	1982
„ rządowej fr. a. . .	258 —	258 50
„ zachod. c. Elżbiety .	164 50	165 —
„ Południowej . . .	79 —	79 50
„ Galicyjskiej	245 75	246 25
„ Czerniowieckiej . .	123 50	124 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	115 —	115 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	118 25	118 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 50	117 50
„ Koszycko-Bogumił. .	107 75	108 25
„ Siedmiogrodzkiej .	108 —	108 50
„ Cisańskiej	176 —	176 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 —	111 50
„ Franciszka Józefa .	131 —	132 —
Banku anglo-austryackiego	103 —	103 50
Zakładu kredytowego węg.	212 50	212 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	85 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 50	73 —
„ państwowej 500 fr.	154 75	155 50
Emisya z r. 1867 .	146 —	148 —
„ południowej 500 fr.	110 90	111 30
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w a.	96 —	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	89 —	90 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II. . . .	99 20	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 50	78 —
Emisya z r. 1867 .	76 50	77 —
Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 25	65 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. „ w sreb. 5% za 100 złr.	75 25	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	91 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 55	5 57
„ dukat na wagę	5 55	5 57

	płacą	żądają
Napoleondory	09 41^{50}	09 42^{50}
Suweryny angielskie . .	11 80	11 90
Imperyały rosyjskie . .	09 67	09 71
Srebro	102 90	103 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 15	58 25
Rubel pap.	1 28^{35}	1 28^{75}
Lwów 26 stycz.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 56
„ cesarski	5 53	5 64
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 78
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 24	1 26
Marki (100)	58 40	59 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 35	85 15
„ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 50	90 30
Obligi indemn. bez kupon.	86 —	86 80
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 —	246 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 50	122 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	242 —

Warszawa 26 stycz.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
„ „ kupon . .	037 5/8	— —
„ „ nowe .	97 65	97 95
„ „ kupon . .	047 4/8	— —
„ likwidacyjne . . .	85 80	86 10
„ „ kupon . .	062½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	232 50	— —
„ „ „ 1866 r.	232 50	— —

C. k. Sąd krajowy wyższy w Bernie

zamianował byłego ucznia Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie praktykanta sądowego w Opawie, p. **Bartłomieja Golika,** asystentem bezpłatnym dla Szląska. (333)

Encyklopedya powszechna
Orgelbranda

w 28 tomach, jest do nabycia w Księgarni *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie. (237-1-3)

Dyrekcya Tow. Zaliczkowego w Jaśle.
Obwieszczenie.

Na dniu 16 lutego 1878 r. odbędzie się o godz. 11 zrana **Ogólne Zgromadzenie** Członków Towarzystwa Zaliczkowego Jasielskiego, w lokalu tegoż Towarzystwa w Jaśle.

Jasło dnia 22go stycznia 1878 r.

Prezes:
(231) *Stanisław Kotarski.*

Ogłoszenie.

L. 1768. (238-1-2)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż dnia **14 lutego r. b.** o godzinie 12 w południe odbędzie się **licytacya** w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu na roboty asfaltowe przy budowie rzezalni miejskiej na Grzegórzkach, oraz przy budowie szkół miejskich na Stradomiu i Kleparzu wykonać się mające.

Deklaracye opatrzone marką stemplową na 50 cent. winny być własnoręcznie podpisane, przy wyrażeniu zamieszkania licytującego. Po wyż oznaczonym terminie żadne następne deklaracye przyjęte ani też uwzględnione nie będą.

Na pewność dotrzymania deklaracyi i warunków licytacyjnych ubiegający się o roboty, winni złożyć przed licytacyą w kasie miejskiej wadyum w kwocie zł. austr. trzysta i dowód złożenia wadyum ma być na kopercie i deklaracyi uwidoczniony. — Warunki do tej licytacyi tak ogólne jak szczegółowe przejrzane być mogą w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu.

W Krakowie d. 24 stycznia 1878 r.

Dr. Schmidt.

Doniesienie.

Dziękując za obdarzone mnie dotąd zaufanie, mam zaszczyt Szan. Panom lubownikom moich prawdziwych **hercyńskich kanarków** donieść, iż w przejeździe do Lwowa z doborowemi, we dnie i w nocy słowiczym głosem śpiewającemi hercyńskiemi kanarkami, przybyłem — zabawię dni parę i mieszkam w hotelu „pod Różą“ Nr. 15 przy ulicy Floryańskiej.

(331) **Szczepan Mann.**

W Zakładzie litograficznym M. Salba

w KRAKOWIE,

wyszedł z druku arkusz chromolitografowany, w wielkości 36—47 centimtr., przedstawiający **Medal Zasługi** z Wystawy krajowej we Lwowie 1877 r., co dla każdego z PP. Wystawców, zaszczyconego medalem, może służyć jako zewnętrzna oznaka oznaczenia w wystawach sklepowych, lokalach zakładowych itp. Cena egz. 1 złr., za dwa egz. złr. 1·60 (z przesyłką poczt. o 10 c. więcej). Na żądanie może być nazwisko wystawcy dodrukowane i przedmiot, za który nagrodę otrzymał za dopłatą 25 c. za egz. Łaskawe zamówienia upraszam ukuteczniać przekazem pocztowym albo kartą korespon., a w takim razie należytość odebraną zostanie przez pocztę przy wysłaniu arkusza.

(290-1-3) **M. Salb,** litograf w Krakowie.

Meierhofsverpachtung
in der
Bukowina.

Nr. 516. (232-1-3)

Der dem Bukow. gr. or. Religionsfonde gehörige Meierhof Kotzman und Laszkówka mit einer Area von 508 Hektaren und den nöthigen Gebäuden ist ab 1. April 1878 auf 12 Jahre zu verpachten.

Schlusstermin zu Überreichung der Offerte: **26te Februar 1878 12 Uhr Mittags.**

Pachtbedingungen einzusehen bei der k. k. Güter-Direktion in Czernowitz, wo auch nähere Auskünfte ertheilt werden und die Offerte zu überreichen sind.

Von der k. k. Direktion der Güter des Bukow. gr. or. Religionsfondes

Czernowitz, am 17 Jänner 1878.

Hammer.

Pewna nieszczęśliwa rodzina, pochodząca z Krakowa, której ojciec od dłuższego czasu ciężką złożony chorobą, żona zaś wycieńczona na siłach ze zmartwienia, niedostatku i choroby, cierpiąc na ostre zapalenie ócz, wraz z staruszką matką kaleką, oraz dwojgiem drobnych dzieci, zostają w wielkiej potrzebie i niedoli. Udaję się więc z prośbą do osób wspaniałomyślnych i litościwych o podanie ręki i wydźwignienie z tej nędzy. Każdy najmniejszy, najskromniejszy datek będzie z błogosławieństwem i wdzięcznością przyjęty. (361-1-3)

Sambor dnia 26go stycznia 1878 r.

Adres: **B. Kleres,**
nauczyciel szkoły wydziałowej
w Samborze, ul. Tkacka.

Członkowie Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, zapytują Szanowny Wydział, kiedy się odbędzie walne Zebranie, które według statutu rozdziału IV, ma być zawsze w miesiącu styczniu zwołane. (299)

Köllerowa, nauczycielka.

Nader korzystny interes.

Majątek od Lwowa 4 mile odległy, przy kolei położony, obejmujący 3220 morgów, w których 1000 morg. lasu dębowego znajduje się, zabudowania dostateczne i murowane, prócz tego parowy młyn i gorzelnia. Wartość majątku 400,000 złr., jest do sprzedania za 340 000 złr. Przy gruncie może pozostać 160,000 złr., reszta za dopłatą lub zamianę innego majątku. — Bliższych warunków udziela Biuro komisowe *F. Langforta* w Tarnowie. (294-1-2)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (98-9-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

EKONOM

samoistny z ukończoną 10-letnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia lub od Ś. Jana b. r. — Adres: „Wirthschaftsbereiter in Okocim poste restante.“ (205-3-4)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu u p. CLIN et C°, ul. Racine, 14; w *Warszawie*, w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Zeuschnera Szymańskiego et C° i Lilpopa; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

(95-54-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary suche wulsowe, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **fajek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (93-52-)

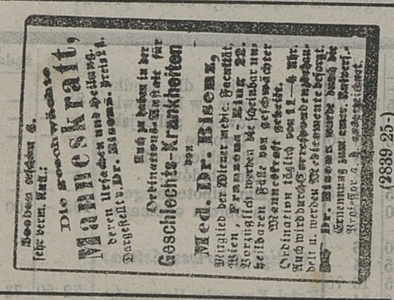

(2839-25-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin niesprawują rzmięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvaina.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (94-89-)

Nowo otwarty
SKŁAD WĘDLIN

przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 438,

zaopatrzony w towar doborowy każdego dnia świeży, polecam łaskawym względom Szanownej Publiczności. (216-4-6)

Marya Kurkiewiczowa.

NA KARNAWAŁ

mam zaszczyt polecić wielce Szanownym Damom (30-11-12)

toalety wieczorne i balowe

wedle najświeższych paryskich modeli.

Z wysokim szacunkiem **PALLIARDI**

salon mód damskich w Wiedniu I. Kärnthnerhof.

ZAPROSZENIE.

Z dniem 1 lutego r. b. otwieram obok sklepu mego przy ulicy Floryańskiej naprzeciw 3ch dzwonów, **w pokojach świeżo odnowionych**

RESTAURACYĄ

a mianowicie: Objady tylko w abonamencie,
Śniadania i kolacye ciepłe i zimne.

Kuchnia **domowa,** Napoje wyśmienite ciepłe i zimne, **Piwo okocimskie.** Ceny najumiarkowańsze. (293-2-3)

M. Zamościk.

Ces. król. uprzywil.

skład fabryczny towarów złotych, srebrnych i metalowych pod firmą

J. C. KLINKOSCH

c. k. nadworny i pokojowy dostawca,

dawniej MAYERHOFER & KLINKOSCH

założony 1797 r.

FABRYKA: **II., Afrikanergasse Nr. 5** w Wiedniu SKŁAD: **Stadt, Kohlmarkt Nr. 26**

utrzymuje zawsze wielki skład

serwisów do herbaty, kawy i obiadu, przystrojeń do stołu i sprzętów stoł.,

przedmiotów zbytkowych i artystycznych,

tudzież

APARATÓW KOŚCIELNYCH

tak **srebrnych** jak z **chińskiego srebra.**

Wszystko w najnowszych i najrozmaitszych kształtach i **bardzo trwale wykonane,** obliczone po najtańszych cenach. Wszelkie w tę gałąź wchodzące przedmioty będą punktualnie i rzetelnie wykonane. (108-3-3)

C. kr. austryac. i kr. węg. uprz.

WYCIĄG Z KORZENIA ŁOPIANU
i esencya z łopianu,

jedynie prawdziwe i czysto wyrabiane polecam Szan. Publiczności do użytku, ponieważ przez uprzywilejowanie dowiedziono prawdziwość i nieszkodliwość tego wyrobu. Obydwie esencye są dotychczas jedynemi pewnemi środkami do odzyskania nowego porostu **włosów** i **brody** tudzież wzmocnienia tegoż a skutek ten zawdzięczyć należy tylko mojm szczęśliwym **chemicznym** probom. Z temi esencyami polecam zarazem tylko u mnie wyrabiane **pomadę i olejek z kory chiny,** które wzmacniają porost włosów, nadają im piękny połysk, niszczą łupież i przeszkadzają dalszemu tworzeniu się tegoż. **Ceny:** 1 flasz wyciągu łopianu 1 złr., 1 flasz. esencyi łopianu 80 ct., 1 w. słoik pomady z kory chin. 1 złr. 50 ct., 1 mała flasz. 1 złr., 1 flasz. olejku z kory chin. 1 złr., 1 kosmetyk z kory chin. 50 ct., 1 wielka flaszka prawdziwej wody kolońskiej 80 ct., 1 mała flasz. 40 ct.

Wschod. wyciąg z mleka różanego. Cena 1 złr. Uznany w użyciu celem zachowania cery i pewny środek przeciw nieczystościom cery, piegom, plamom wątrobianym, węgrom, liszajom, i t. p. używany szczególnie przez panie. Do szybszego skutku należy do tego mydło z mleka różanego po 30 ct.

Hair-Milkon, mleko odmładniające włosy, posiada cudowną własność, przywrócenia siwym lub szpakowatym włosom swą naturalną barwę, lecz skutek jest widocznym dopiero w 8 — 10 dni. Hair Milkon polecam jako jedyny i najlepszy środek, który jest całkiem nieszkodliwym i osięga bardzo zadziwiające wyniki. 1 flasz 2 złr. 50 ct.

Powyższe szczególności ma prawdziwe tylko główny skład rozsyłkowy

J. Paternoss, właściciel c. k. przywileju w Wiedniu Stadt, Spiegelgasse Nr. 8.

Opisy użycia w różnych językach dołączają się do paczki. Zamówienia zamiejscowe wykonane będą za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy; za opakowanie 10 ct od flaszki. (2607-8-16)

Składy filialne w **Krakowie** u **Konst. Wisznlewskiego** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt.

Niema nic lepszego

do **utrzymania** porostu i **wzmocnienia** włosów na głowie

jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,**

przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana (29-12-20)

kędzierzawiąca pomada rezedowa.

Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łyse miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się**

kędzierzawemi

i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.

Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.

GŁOWNY SKŁAD DLA KRAKOWA

jedynie i wyłącznie u pana

Józefa Jahna Następcy

handel galanteryjny w Krakowie.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 3go lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Krakowie (plac Szczepański Nr. 240) ponowne dokońc enie dorocznego Zgromadzenia ogólnego członków tegoż Towarzystwa, które na podstawie § 8 statutu obowiązującego bez względu na ilość obecnych uważanem będzie za komplet.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Komisyi lustracyjnej.
2) Wnioski Wydziału. (296-2-3)
3) Wnioski pojedynczych Członków Tow.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty przyjęcia do Towarzystwa.

W Krakowie dnia 27 stycznia 1878 r.

Vice-Prezes: *H. Wachtel.*

MAGAZYN ubiorów męskich
Józefa Lipczyńskiego

przeniesiony został w ul. Grodzką pod Nr. 64 naprzeciw dawnego mieszkania; zaopatrzony jest w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i bernańskich, oraz w wielki wybór gotowych sukien. (288-3-12)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 27 Stycznia b. r. otworzyłem (297-2-12)

Skład wędlin, słonin i wyrobów masarskich

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod l. 85.

Za świeży, czysto i smacznie wyrabiany towar ręczę.

Zarazem polecam w przyległym eleganckо urządzonym lokalu prawdziwie gospodarskie śniadania i kolacye od ct 6 do 20 ct., oraz powszechnie obecnie lubiane piwo Jonowskie.

Z poważaniem **J. K. Kurkiewicz.**

WILLA

na przedmieściu Krakowa, ze stajnią i wozownią, ogrodem owocowym i domkiem oddzielnym z pięciu pokoi — widokiem na Karpaty — jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość u Wgo *A. Łuszczkiewicza* inżyniera, na Wesołej. (199-2-3)

We fabryce miodu
Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry; jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanéj cenie. Biorącym więcéj naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2755 13-20)

Swietny interes

Rzadka sposobność znakomitego ulokowania kapitału. Celem podziału pomiędzy spadkobiercami jest do sprzedania dom czynszowy w celnem miejscu miasta Krakowa. Potrzebny kapitał trzydzieści kilka tysięcy złr. przyniesie kupującemu **czystego dochodu jedenaście procent.** Mający chęć kupienia, racą dokładne adressy swoje złożyć pod „Kamienica“ poste restante Kraków. (206-3-3)

DRZEWO

belki i inny materyał rżnięty, do budowli potrzebny, z własnych lasów pochodzący, w stosownej porze ścięty, polecam Szanownej Publiczności po najumiarkowańszej cenie. (144 5-10)

S. Sare,
utrzymujący skład drzewa
na placu pod Zamkiem.

Celem przyjmowania **zamówień, wypracowania kosztorysów i obliczeń warsztatowych**

poszukiwanym jest

praktyczny maszynista,

obeznany z piśmiennemi robotami i władający językiem polskim.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowych działalności i żądania pensyi przyjmuje **Towarzystwo akcyjne warszawskiego zakładu budowy machin oraz giserni w Warszawie.** (251-3-3)

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, zanom, nagniotkom, oparzeniom i t. d Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (97-45)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgicznych Dra *Crowler*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (92-41-)

Świeży transport

Herbaty
karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Z powodu niskiego kursu rubli, są teraz wszystkie gatunki herbaty znacznie lepsze.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

H. Fritsch
(226-2-) **w Krakowie.**

EKONOM

w młodym wieku, z 10cio-letnią praktyką z większych gospodarstw, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje stosownej posady od 1 kwietnia lub 1 lipca b. r., na procenta lub bez tychże, za wynagrodzeniem i ordynaryą. Adres **K. Z. 33** poste rest. **Kraków.** (281-2-3)

Obok Hotelu Polskiego przy ulicy Floryańskiej pod L. 339 otwarty został

Handel Korzeni, Delikatesów, Win węgierskich i zagranicznych

z hurtowną i detaiiczną sprzedażą pod firmą

F. Dembiński.

Mając doskonały wybór towarów, mam zaszczyt polecić się względom Wielce Szanownej Publiczności. (200-3-3)

APTEKA

w mieście powiatowem **Żywcu** jest od 1 kwietnia r. b. **do wydzierżawienia.** — Wiadomość u właściciela *Józefa Łazarskiego* w Jeleśni, poczta w miejscu. (207-3-4)

Bulion najlepszy

ze samej zwierzyny i drobiu, jest do sprzedania przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 281 u portyera. (283-2-3)

Do wypuszczenia w kilkoletnią dzierżawę

od Ś. Jana b. r. FOLWARK w dawnym Rzeszowskim obwodzie położony; obejmujący mórg **420 pola ornego i mórg 41 łąk,** wraz z **propinacyą,** browarem piwnym, gorzelnią i odpowiednimi budynkami, wszystko w **jaknajlepszym stanie,** a to pod warunkami bardzo **przystępnemi.** Bliższej wiadomości i wszelkich wyjaśnień udzieli **Biuro informacyjne Wgo Karola Wolańskiego w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod L. 93. (177-3-3)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Rosyjska herbata familijna od złr. 1 do złr. 3·50 za ½ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.

Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2439-31-)

Rozsyłki za zaliczką. — Cenniki darmo.

Gospodarz wiejski z Niemiec

obecnie w Węgrzech zamieszkały, poszukuje w okolicy Krakowa posady. Świadectwa na żądanie może w odpisie przesłać. Adres: *Franz Breitkopf*, Windschendorf, Post Bela, Comit. Zips, Ungarn. (142-5-5)

Cyrk T. Sidolego

(76)

We środę 30 stycznia 1878 r.

Nieodwołalnie po raz ostatni

występ pożegnalny

p. **Holtuma** (l'homme canon).

Następnie: **Zbrodnia w lesie Bremeńskim,** epizod kryminalny w 3ch aktach.

Bliższe szczegóły w plakatach.

W sobotę 2 lutego z powodu uroczystego święta odbędą się

dwa wielkie przedstawienia

o godz. 4 popołud. i o 7 wieczorem.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“